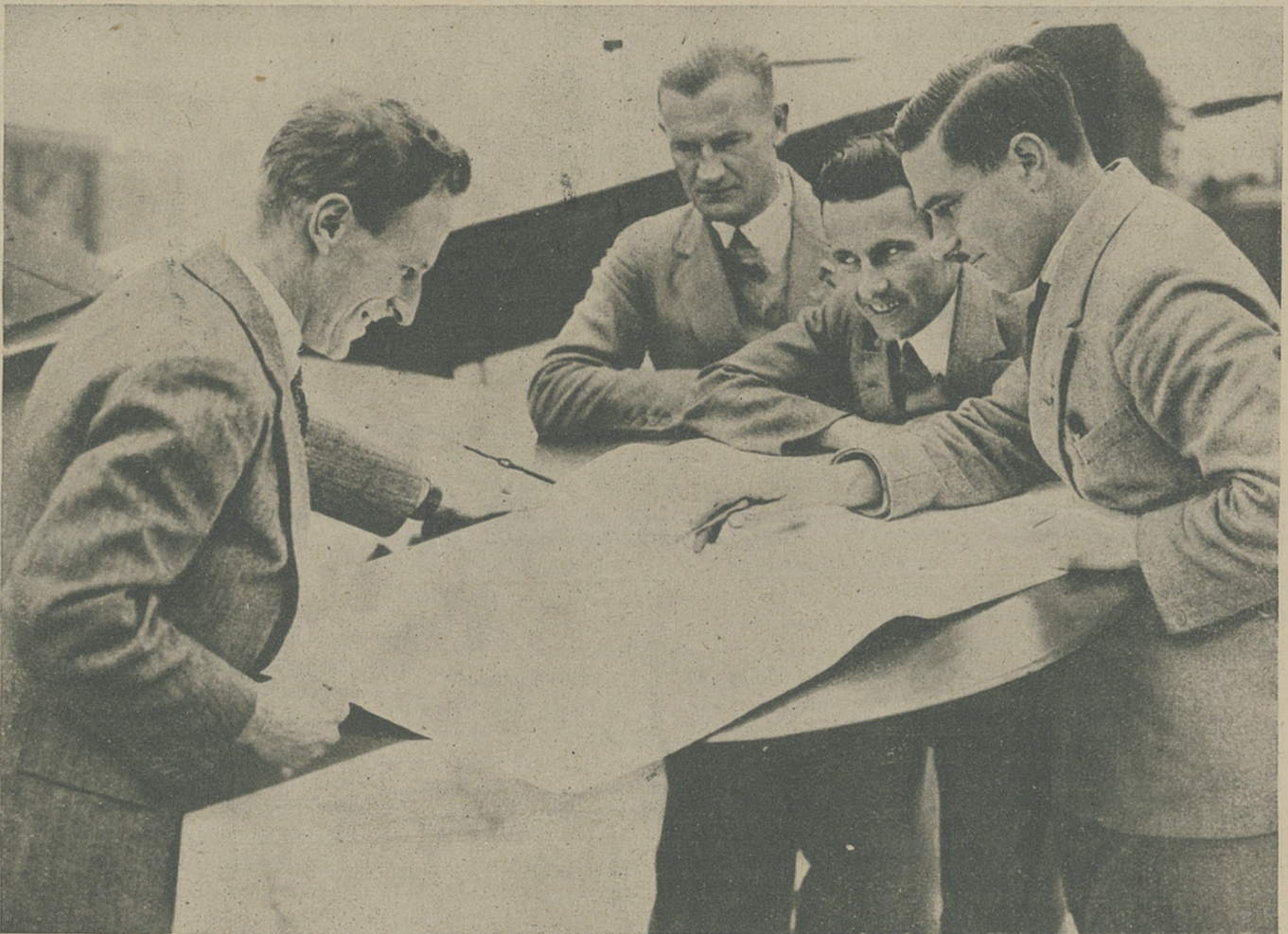


# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



## ZDOBYWCY ATLANTYKU

Fot. Pacific-Atlantic.

KINGSFORD-SMITH (NA LEWEJ), VON DYKE, STANNAGE I SAUL, KTÓRZY NA SAMOLOCIE „KRZYŻ POŁUDNIA”  
PRZEBYLI ATLANTYK W CIĄGU 30 GODZIN.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 3 LIPCA 1930 ROKU

NR. 27.

OENA EGZ. 50 GROSZY



## Z BOCZNEJ TRYBUNY

Pochwała bankietów. — Dobry wyjazd nie jest zły. — Melodja w sporcie. — Pieśń o pierwszym patałachu. — Zapomniany hymn. — Kobieta, wino, czy śpiew?!

...Wieczorem goście udali się na bankiet, na którym w miłym nastroju spędzono kilka godzin.

Temi słowami pisma sportowe kończą opis pobytu bardziej znanych gości. Przyszła każdy, że opis ten nie ma pretensji do wyczerpującego przedstawienia tak ważnej strony życia sportowego, jaką jest bankiet. Bankiet jeżeli nie jest najważniejszym, to napewno jest najprzyjemniejszym ewenementem w życiu sportowca. Zawody, to pierwszy raz trema, drugi emocja, trzeci przyzwyczajenie, a potem na zmianę nuda lub przykreść. Uciecha, zabawa, jest dopiero w czasie dłuższego wyjazdu lub na bankietach.

Znam przeto jednego sportowca, który z przekonania mawia:

„Dobry komers — nie jest zły”.

Te komersy i wyjazdy są najlepszym środkiem na porost koleżeństwa i wytworzenia się w klubie atmosfery zgrania i zrozumienia się, która zwłaszcza w grach zespołowych jest ważnym czynnikiem zwycięstwa.

Dzisiejszą „boczną trybunę” chciałbym jednak poświęcić temu, co w wyjazdach i bankietach najcharakterystyczniejszym i co jest podstawą wesołego nastroju — piosenke sportowej.

W czasie podróży, na bankietach ciągle się śpiewa, życzy, gwizdże — słowem króluje melodja. Melodja popularna, ale tekst okolicznościowy — sportowy. Rzadko śpiewa się pieśni nie związane ze sportem.

Narodziny piosenki sportowej przyszły samorzutnie. Stworzył ją bujny temperament, radość młodości i potrzeba chwili.

Robiąc zawodowo w starzyźnie sportowej i tym razem sięgnę do archiwum pamięci. W czasach przedwojennych sportowcy małopolscy nawiązawszy kontakt z zagranicą przekonali się, iż wielkie kluby zagraniczne posiadają swoje pieśni klubowe (wpływ burszenaftów) oraz repertuar pieśni okolicznych. Na uroczystych bankietach poprostu żądano, by Polacy zaśpiewali swoje pieśni. Nasi chłopcy i na tym polu nie dali się zakasować. W mig poprzerałabiano krakowiaki. Wprawdzie rytm kulał, rymy przypominały Częstochowę, ale w każdej zwrotce była pointa sportowa.

I była piosenka sportowa.

Najstarsza piosenka sportowa, którą znam, liczy 25 lat. Opiewała ona największy ewenement sportowy ówczesnych czasów — mecz Cracovii z Wisłą.

„Idą mistrze, idą —  
Będzie mecz nielada,  
Będzie także i tam  
Wisły serenada”.

Jak widzimy, ten charakterystyczny rys zawodów do dziś nie stracił aktualności.

Między nimi „ogór”  
I krzywymi nogami —  
Jest to stary „patzer”  
Mówiąc między nami”... i t. d.

Patzer (z niemieckiego) był starszym bratem naszego polskiego patałacha. Zwrotka ta o tyle przez 20 lat nie traciła aktualności, iż trzech z kolei lewych łączników

Cracovii: Miller, Dobrzański i Kugut posiadało ten właśnie defekt w piękności.

Druga najstarsza piosenka powstała po wyjeździe Cracovii do lwowskiej Pogoni. Cracovi zwyciężyła we Lwowie Pogoń 4:1 dzięki świetnej choć ostrej grze wiedeńczyka Singera:

„Pierwszą bramkę strzelił Singer  
Hat gebrochen seinen Finger”.

Później szedł opis meczu. Piosenka kończyła się zwrotką:

„A jak znowu przyjedziemy  
Czarnym skórę objemy...”.

Pamiętam i próby poważniejszej piosenki — pieśni klubowej, którą się śpiewa stojąc uroczyście. Autorem jej był znany literat i znany (lecz nie przez nasz P. Z. P. N.) działacz na polu organizacji piłkarstwa red. Konczyński.

„Cracovio dalej, dalej,  
Już grę rozpocząć czas,  
W słońcu, czy deszczu fali  
Na skrzydło, w centrum, stop!  
Żadnego nie brak z nas.

Hej, hej! nie brak nas.  
Tam bramka! chłopcy żywo —  
Na skrzydło, w centrum, stop!  
Zacieśnia się ogniwo!  
Dalej za piłką w trop.

Hej, hej! w trop, w trop.

Do pieśni tej mniej szczęśliwie dobrała melodię Świeżyńskiego, co było powodem i pieśń od początku nie była popularna i jestem przekonany, iż z obecnych graczy Cracovii nikt jej nie umie.

Piosenek było moc. Dużo się namnożyło piosenek drastycznej treści „tylko dla palących” i te największą wykazały żywotność.

Czy te piosenki spisuje kto? Panowie kierownicy sekcji piłkarskich, ci z ukończonymi kursami WOZPN i ci niedyplomowani, panowie kronikarze klubowi apelują do was, nie pozwalajcie, aby one ginęły.

To są dokumenty naszej młodości. Wynik zawodów się zapomni, czas wszystko przykryje falą niepamięci, ale piosenka, ta arka przymierza między dawnymi a nowymi czasami przypomni porywy młodości i nieliczne może chwile radości.

Szkoda piosenki.

I jeszcze o jednej rzeczy pamiętajcie organizatorzy naszego sportu:

Trzy są żywioły, które rozweselają duszę człowieka:

kobieta, wino i śpiew.

Zauważyłem, iż z tych trzech żywiołów obecnie sportowcy najmniej używają... śpiewu, a to jest źle, bardzo źle!

st. miel.

Referat turystyczny PZTW organizuje w lipcu wielki spływ wioślarski Wisłą na Hel. Wyprawa wyruszy z Krakowa wraz z kanuistami czeskiemi którzy przybywają do Krakowa 18 lipca na 25 łodziach. Start z Krakowa nastąpi 21 lipca. Etapów będzie 16, przyczem zakończenie spływu w dn. 11.VII na Helu.

Szermiercze wojskowe mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w dniach od 12 — 18 lipca w Atwerpii.

Korespondencyjne międzynarod. zaw. strzeleckie odbędą się niezadługo zorganizowane przez FIDAC — międzynarod. federację b. kombatantów.

## KOLARSTWO

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów kolarskich za prowadzeniem motorów bieg 30 km wygrał Lange 26:36 przed Ziemeckiem (Niemcy) i Kawamuro (Japonja). Gilgen (Szwajcaria) wycofał się z biegu, a Oksitycz nie startował. Pozaatem bieg drużynowy 4 km wygrał zespół Pusz, Janosiński, Hajdo, Grygorowicz, a bieg 15 km Włodarczyk 24:12 przed Popończykiem i Bryszkiem.

Szosowe mistrzostwo województwa lwowskiego wygrał Tropaczyński 100 km — 3:23:45 przed Kiczkiem i Babiarem. Mistrzostwo woj. kieleckiego zdobył Dusznia 39.17 m przed Krzysztofczykiem, zaś mistrzostwa Wilna zdobył Kalinowski 39.40.

W dniach 6—14 lipca rozegrane zostaną na ynasach międzynarodowe zawody, w których wezmą udział: Dinkelkamp (Szwajcaria), Schnitzler (Niemcy), Mortenson (Szwecja) i Christensen (Danja). Następnie w dn. 20 b. m. odbędą się zawody w Łodzi.

Bieg 113 km na Śląsku wygrał Koszczyk 3:40:21 bijąc Wlokasa, a bieg 140 km Toruń—Bydgoszcz wygrał Więcek 4:42.

Na szosie pod Strugą rozegrany był szosowy bieg 100 km o robotnicze mistrzostwo Polski. W biegu tym zwyciężył Zawadzki (Skra) 3:30 przed Żakiem (Legja-Kraków) o 4 km w tyle i Ojzarowiczem (Skra).

Program kolarskich mistrzostw świata w Brukseli obejmuje bieg sprinterów dla amatorów i zawodowców, piłąk rowerową, bieg szosowy dla amatorów i zawodowców i bieg za motorami dla zawodowców. Czas trwania zawodów od 22 — 31.VIII.

## RÓŻNE

Polski Związek Hokeja Lodowego, który w lutym roku przyszłego organizuje mistrzostwa Europy w Krynicy, już teraz myśli na serjo o przygotowaniach polskiej reprezentacji. Na jesieni zorganizowany będzie kurs przygotowawczy, a w grudniu na sztucznej ślizgawce w Katowicach rozpocznie się obóz treningowy.

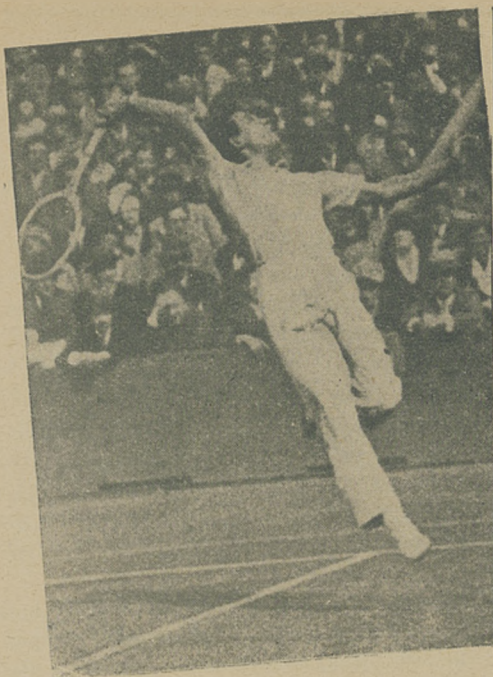
Podczas trwania międzynarodowej wystawy komunikacyjnej i turystycznej w Poznaniu odbędą się następujące imprezy sportowe: 6.VII bieg na przelaj i mecz lekkoatletyczny Stadjon — Warta, 6 — 13.VII i 20 — 27.VII konkursy hipiczne, 10—13.VII mistrzostwa pływackie Poznań, 12 i 13.VII raid automobilowy i pościg za balonem, 20.VII mecz pływacki Poznań — Pomorze, 24.VII kolarskie mistrzostwo Poznań, 27.VII, 2 i 3.VIII — zawody lekkoatletyczne SMP, 3.VIII święto pływackie i wyścig kolarski, 10.VIII kolarski wyścig dookoła Poznania.

Na Międzynarodowy Zlot Makabi w Antwerpii udała się z Polski ekspedycja złożona z 161 zawodników z szeregu klubów całego kraju.

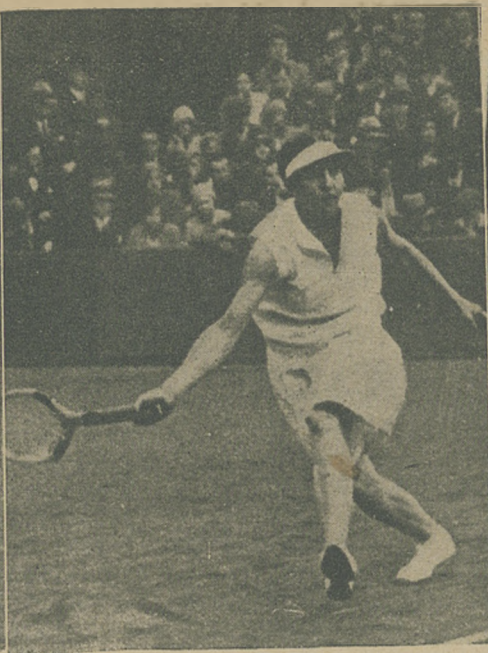
W Warszawie rozegrane zostały dwa sensacyjne spotkania zawodowych zapaśników. W pierwszej walce w wadze średniej Kley (Niemcy) pokonał Le Favre (Francja) w 28 minucie, zaś w głównej walce Szteker (Polska) pokonał Schmidta-Westergaarda w 34 min.

W hokeju ziemnym Warta pobiła Czarnych 2:0.





Cochet



Z turnieju tenisowego w Wimbledon  
Wills-Moody



Tilden

## JUBILEUSZ SPORTOWO-NARODOWY

Tyle mieliśmy, zdawało się, obchodów jubileuszowych tego roku, że powinniśmy chyba znieczuleć do reszty — i nie zwracać już wcale uwagi.

A jednak — obchód dziesięciolecia Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich musiał przyprawić o chwilę wzruszenia.

Właściwie — był to obchód podwójny. Bo przecie dziesięć lat — to w życiu kolarstwa polskiego zaledwie krótki okres. Już przed półwiekiem na kiepskich drogach polskich i po ulicach Warszawy poruszały się welocypedy o cibrzymim kole, i już przed półwiekiem kolarze należeli do awangardy ruchu narodowościowego. Tam, u nich ogni-skowało się życie polskie, tam pracowano nad wzmocnieniem dusz polskich i rozwojem uświadczenia narodowego — równoległe do troski o zdrowie i siłę ciała.

A potem, czy też dawny nieoficjalny związek, to zrzeszenie Towarzystw Zaprzyjżnionych — nie było godnym poprzednikiem obecnego Z.P.T.K. i nie krzewiło idei polskości pod zaborem?

Związek Polskich Towarzystw Kolarskich, powstały jako dziecko Zjazdu, odbytego w Warszawie 27, 28 i 29 czerwca 1920 r. — tradycje stare kolarstwa uszanował i swoimi uczynił jego hasła. Myślą przewodnią jego było

zawsze, jest i będzie — wychowywanie dla Ojczyzny dzielnych i zacnych obywateli. Dał temu dowody podczas najsicia bolszewickiego, daje dowody codzien, ze szczególną pieczołowitością dbając o to, by każdy kolarz w każdym najdrobniejszym klubie, gdzieś hen krańcach dalekich Rzeczypospolitej — był przedewszystkiem dobrym Polakiem, a potem dopiero — dobrym jeźdźcem.

Lecz i w kierunku pracy czysto sportowej w ciągu 10 lat uczyniono ogromnie wiele. Dziś przecie Związek, z kilkunastu Towarzystw początkowo złożony — liczy 700 klubów. Dziś przecie licencjonowanych zawodników, kolarzy biorących udział w zawodach turystów — mamy 15 i 30 razy więcej, niż przy powstaniu Związku, który przecie zaistniał po kilkudziesięciu latach prac kolarskich!

I jeśli powiemy, że w roku 1929 cykliści polscy pokryli milion i ćwierć miliona kilometrów — to każdemu zrozumieć, że ma do czynienia z ruchem o olbrzymiej potędze — i z owocami działalności bardzo wytężonej.

Dlatego też jubileusz Z.P.T.K. nie pozostawia nas obojętnymi, choć jest dziesiątym chyba jubileuszem sportowym w ciągu półrocza. Bo jest to wielki jubileusz sportowy i wielki jubileusz narodowy, święto mięśnia polskiego i święto duszy polskiej.



Najwszechstronnejsza lekkoatletka stołeczna Hulaniczka 'w' akcji.  
Z lewej strony: na starcie, w środku — na finiszu, a na prawo — podczas skoku w dal z miejsca.



# MOŻLIWOŚCI OBOZOWANIA I TURYSTYKI W POLSCE

Mamy w Polsce wprawdzie liczne obozy rokrocznie na wielką skalę organizowane i mamy garstkę włóczęgów, co lato w Tatrach spędzają, ale o tem, żeby przeciętny człowiek mógł uprawiać obozowanie w znaczeniu angielskiego campingu — o tem niema zupełnie mowy.

We wszystkich dziedzinach sportu zrobiliśmy ostatnimi czasy wielkie postępy, pogłębiła się jakość pracy, zwiększyła się liczba uczestników. Turystyka i camping są niestety dotąd kopciuszkami wychowania fizycznego, choć zasługiwałyby na lepsze traktowanie. Nie jest to bynajmniej zarzut pod adresem czynników opiekujących się wychowaniem fizycznym — nie, skierowujemy go do wszystkich, do całego społeczeństwa. Porównajmy bowiem nasze stosunki z innymi krajami. W Szwajcarii np. wszystkie pociągi w soboty popołudnie i w niedziele (jeszcze nawet przed świtem) pełne są turystów. Tłum ten składa się przeważnie z elementów pracujących, rzemieślników, drobnych kupców, robotników. Z ekwipunku ich widać, że jadą nie poto, aby w pierwszej podmiejskiej knajpie spędzić dzień przy piwie, — liny i haki mówią o trudnych nieraz wspinaczkach. Oczywiście łatwo jest odpowiedzieć, że Alpy musiały wytworzyć turystykę i że nie można kraju górskiego zestawić z nizinym.

Dobrze. Sięgnijmy po przykład gdzieś indziej. Angielskie miasta w sobotę popołudniu pustoszeją — każdy udaje się na week-end. Jeden wyrusza pięknym autem, inny motorówką, żaglówką lub na wiosła, jeszcze inny udaje się koleją, ale każdy chce spędzić tę noc poza miastem. I nie wszyscy bynajmniej szukają hoteli podmiejskich, nie wszyscy są członkami pięknych klubów wiejskich — większość spędza ten dzień na campingu, w swoim własnym namiocie. Lekki mały namiotek da się łatwo wziąć nawet na rower, to też można go dowieźć wszędzie, czy to na piękne wrzosowisko, czy do wspaniałego starego parku. Chodzenie pieszo nie jest zbyt popularne w Anglii — lepiej ich zdaniem być jaknajwcześniej na miejscu, rozbić namiot, a potem zależnie od upodobań, siedzieć z wędką na brzegu rzeki, czy leżeć na trawie. W każdym razie przez półtora dnia jest się na świeżym powietrzu, ma się przyjemność obozowych trudów (coprawda ten „trud” potrafili już Anglicy zredukować do minimum).

Krajem prawdziwej turystyki jest nasz najbliższy sąsiad — Niemiec. Nawet ten, co tylko przejeżdżał przez Niemcy, niewątpliwie z okien wagonu podziwiał liczne wycieczki młodzieży. Wszelkiego rodzaju kluby wędrowników (Wanderer) są tam niezwykle popularne. Z zazdrością patrzą zawsze na ich wspaniałe ekwipunek turystyczny i myślą o tych tysiącach schronisk, jakie są rozsiane po całych Niemczech. Camping nie jest tam tak popularny, jak w Anglii, gdyż camping nie może iść w parze z turystyką pieszą. Turystyka wymaga jaknajmniejszego obciążenia, gdyż wszystko trzeba nosić na plecach, co sprawia, że większość turystów zadawalnia się noclegami w schroniskach. Obozowanie natomiast, które wymaga przetransportowania namiotów,

rozwicka się lepiej w tych krajach, gdzie używanie środków lokomocji bardziej jest przyjęte niż sport pieszy.

Rozpatrzmy teraz możliwości rozwoju obozowania i turystyki pieszej w Polsce. Zaczniemy od obozowania.

po pierwsze brak w Polsce tych, którzyby chcieli obozować. Pomijam tu zupełnie obozy typu wojskowego, gdyż jest to przeważnie „skoszarowanie” w dużych namiotach i nie odpowiada pojęciu tego obozu, jaki chcielibyśmy wśród całego społeczeństwa rozpowszechnić. Poza tem obozują w Polsce trzy kategorie ludzi: harcerze, wioslarze i taternicy. Harcerze mają już starą kulturę obozową, stworzyli własne metody, cieszą się poparciem całego społeczeństwa — mogą obozować gdzie chcą. Wioslarze zabierają namioty na łodzie i nad brzegami rzek, lub na wyspach czy kępcach urządzają sobie wygodne noclegi. Taternicy stworzyli specjalny typ lekkiego przenośnego namiotu i mogą w nim wygodnie zdała od ludzi spędzać całe lato.

Dlaczego jednak przeciętny człowiek, który nie jest harcerzem, nie ma zamiłowania do turystyki wodnej ani wysokogórskiej, nie zaczął jeszcze w Polsce obozować? Czy tylko dlatego, że nie chciał? To przedewszystkiem, choć sądzę, że niestety trochę i dlatego, że niebardzo mógł.

Najważniejszą bowiem przeszkodą jest brak terenów obozowych. Rozbiciu obozu w górach, czy na nadrzecznych terenach zalewowych nikt nie stawia przeszkód, ale gdziekolwiek indziej amator obozownictwa napotka na wielkie trudności. Niema bowiem na nizinach lasów bezpieczeństwa, t. zn. mało pilnowanych — przeciętny właściciel lasu nie chce udzielić pozwolenia na rozbićcie obozu. Bez trudu dostaną to pozwolenie harcerze, gdyż są już znani z tego, że obozować umieją. Każdy leśniczy wie, że harcerze nie podpalą mu lasu, nie zrobią żadnych szkód. Jakąż natomiast gwarancję da taki „cywilny” turysta? Jeżeli bowiem np. Bielany po Zielonych Świątkach przedstawiają rozpaczliwy obraz śmietnika, to jakby wyglądał las, gdzie się spędziło nie tylko dzień, ale i noc, gdzie trzeba było rozpałać ognisko, okopywać namiot i t. d. Przy naszym braku kultury turystycznej, nie można się dziwić właścicielom lasów, którzy zabraniają wstępu wycieczkom. A na tem cierpią ci, co umieją obozować i chcieliby swój weekend, czy część swego urlopu, spędzić pod namiotem.

I dlatego przychodzi mi do głowy myśl, że może należałoby zrzeszyć „obozowników” w Polsce. Może dla członków takiego zrzeszenia udawałoby się uzyskiwać tereny pod obozy, gdyż zrzeszenie dawałoby całkowitą gwarancję za swych członków. Rzecz do namysłu.

Drugą trudnością terenową są warunki bezpieczeństwa. Weekend trzeba z konieczności spędzać w pobliżu miasta, a niestety okolice podmiejskie są zwykle pełne wszelkiego rodzaju szumowin. Osobiście z moich doświadczeń obozowania pod Warszawą mam przykre wnioski. Zwłaszcza o tem, aby same kobiety mogły nocować pod namiotami, często nie może być mowy. Gdy zaś możemy obozować parę dni, lub dłużej,

i wybieramy odludną okolicę, to trudność polega na obawie przed kradzieżą rzeczy i namiotu, gdy się od obozu oddalimy. Niema u nas jeszcze niestety takiego poszanowania cudzej własności jak np. w Skandynawji.

Może być, że zarówno pierwszą jak i drugą trudność usunęłoby stworzenie rezerwatów „campingowych”, które mogłyby być pilnowane, jak nasze letniska. Odbierze to obozom urok odludzia, ale zapewni możliwość spokojnego przepędzenia wakacji pod namiotem. Takie osiedla „campingowe” istnieją np. w Ameryce, gdzie za niewielką opłatę wynajmuje się kawałek terenu lub nawet gotowy szałas. Jest to też jedno z możliwych rozwiązań.

Do innej grupy trudności należy brak w sprzedaży krajowej obozowego ekwipunku. Po pierwsze trudno jest dostać w Polsce dobre namioty. Dotąd jeszcze namiot sprowadzony z zagranicy wypada taniej niż kupiony w kraju. Chyba, że zrobi się sobie namiot samemu, co ma tę zaletę, że można mieć taki namiot, jaki się chce, ale na to zdobędą się tylko wytrawni obozownicy. Wobec tego jednak, że impregowane materiały można już dostać w handlu, sprawa namiotów nie wydaje się zbyt trudna. Gorzej, że niema zupełnie w handlu gumowych płacht, niezbędnych na podłogi w namiocie. Skoro jednak gumowe płaszcze „Pepege” kosztują tylko 22 złote, to takie proste gumowe płachty powinny być bardzo tanie, trzeba ich tylko zacząć żądać, aby zmusić fabryki do wytwarzania tego niezbędnego obozowego sprzętu.

O innych rzeczach, potrzebnych do obozowania, nie będę mówiła, gdyż są to drobiazgi, które napewno znajdą się w handlu wtedy, kiedy rozpocznie się ich zapotrzebowanie. U nas w sklepach wszelkie przybory obozowo-turystyczne nie mają jeszcze żadnego powodzenia.

I dlatego kończę tę część artykułu tem, od czego ją zaczęłam — pokonamy wszelkie trudności campingu w Polsce, gdy wreszcie zaczniemy obozować.

Przejdźmy do drugiego działu, do turystyki. Jest to bezwątpienia jeden z najzdrowszych i społecznie najpożyteczniejszych sportów. Łączy on w sobie walory zdrowotne z wychowawczymi, a przez pierwiastek krajoznawczy, kształci umysł i uczucia patriotyczne. Tymczasem niestety turystyki u nas prawie że niema. Wycieczki wszelkich zrzeszeń krajoznawczych i turystycznych obejmują tak nieznaczny procent tych, co mogliby wędrować, a nawet nie wiem, czy dałoby się to ująć jakąś najbardziej nikłą cyfrą. Kwasimy się w lecie po różnych kurortach i pensjonatach, zamiast wziąć plecak na plecy i szukać wrażeń w wędrowce po nieznanym szlakach.

Przedewszystkiem w porównaniu np. z Niemcami, dziwnie mało wędruje u nas młodzież szkolna. Przeciętny nauczyciel odrobi ze swoimi uczniami jedną wycieczkę na rok i nie zatroszczy się bynajmniej o to, aby zachęcić młodzież do włóczęgi w czasie wakacji. A przecież nauczyciele niemieccy, którzy mają wakacje znacznie krótsze, znajdują czas na to, aby w czasie feryj pójść z uczniami na dłuższą wędrowną.



Rozwojowi turystyki nic u nas nie stoi na przeszkodzie — brak tylko zamiłowania i umiejętności. Nie mamy wprawdzie dostatecznej liczby schronisk, ale przecież zawsze można przenocować w stodole na wsi. Zresztą Ministerstwo Oświaty przyszło ruchowi turystycznemu z wydatną pomocą, organizując schroniska w szkołach powszechnych, gdzie opłata za nocleg wynosi od osoby tylko dwadzieścia groszy. Schronisk takich mamy już dzisiaj sto kilkadziesiąt.

Brak jest też jeszcze przewodników po wielu częściach Polski, ale mamy mapy sztabowe i słownik geograficzny, z czego przy małym nakładzie pracy można sobie dogodną i ciekawą marszrutę opracować.

To też powtarzam, że jedyną istotną przyczyną słabego rozwoju turystyki jest jakieś lenistwo i niechęć naszego społeczeń-

stwa w tym kierunku. Czemu to przypisać nie wiem. Może zbyt mała jest w tym kierunku propaganda. Sądzę, że tegoroczny kurs wycieczkowania, urządzany przez P. U. W. F. i P. W. będzie jednym z tych sposobów propagandy, o której jeszcze znacznie więcej pomysłu należało.

Nie mogę jeszcze w zakończeniu nie poruszyć sprawy stosunku świata sportowego do turystyki. Jest wielu sportowców o duszy włóczęgi. Są to ludzie, którzy ukochali trud i którzy dobrze się czują tylko na łonie natury. Spotkacie ich w zimie na nartach, w lecie na wodzie, lub w górach czy lasach. Ale nie wszyscy sportowcy są tacy. Jest wielu takich, którzy cały rok okrągły siedzą w miastach, gdyż zawody i rozgrywki nie pozwalają im oddalić się z boisk. Nie chcę nikogo nawracać — niech każdy robi to, na co ma ochotę. Wydaje mi się jednak, że ci, którzy bądź jako widzowie, bądź jako u-

czestnicy spędzają każdą niedzielę na zawodach sportowych, ci gorszą część obrali. Myślę, że jest dużą wadą organizacji pracy wielu naszych związków sportowych, że nie pozostawiają zawodnikowi ani jednej niedzieli wolnej. Czy nie należałoby pod tym kątem widzenia zmienić np. systemu rozgrywek gier sportowych — to rzecz do dyskusji. Co się zaś tyczy widzów sportowych, tych, co wszystkie niedziele spędzają na trybunach, to może wymagam od nich zbyt wiele, chcąc ich pociągnąć na niedzielne włóczęgi. Ludzie, ci widać odeszli od natury tak bardzo, że nie nęci ich spędzenie dnia na łonie przyrody, a za leniwi i za wygodni są nato, aby łatwy spacer przez miasto zamienić na trud włóczęgi. Pokój z nimi — my, ludzie o duszach włóczęgów, nie zrozumiemy ich nigdy.

W. Prażmowska.

## POMÓŻMY UBOGIEJ MŁODZIEŻY

Tytuł artykułu określa już wyraźnie cel Towarzystwa. Towarzystwo takie winoby być jak najrychlej założone i rozpoczynając spełniać swój doniosły cel.

Dlaczego? Będziemy się starali to zaraz wyjaśnić.

Całe nasze społeczeństwo jest w tej chwili ubogiem. Wszyscy jęczą pod przygniatającymi ich ciężarami. Wszyscy muszą się z tym groszem na każdym kroku liczyć, by koniec z końcem związać.

Jeżeli chodzi o sprawienie działwie jakiegoś sprzętu sportowego i odpowiedniego do tego kostjumy, to znajdzie się niestety sporo ludzi, którzy się przy licznych innych związanych z życiem ciężarach, zdobyć na to nie zdołają. Będzie się wydatki na te cele zawsze odkładało — może nawet na lata!

A przecie od uprawiania fizycznej kultury i tak ściśle z nią związanych sportów, wyłączać dziś dzieci absolutnie nie wolno. Dziecku należy jak najrychlej dostarczyć tego, czegooby potrzebowało, by mogło dany sport uprawiać.

Ileż to mamy dzisiaj działwy, która pożądanego przez siebie sportu poprostu z braku funduszy musi sobie odmówić.

Towarzystwo takie musi tu zastąpić rodziców i opiekunów. Ono musi działwie dostarczyć potrzebnego sprzętu i potrzebnej odzieży.

Mam to silne przekonanie, że żadne inne zabiegi nie przysporzą nam tylu sportowców, jak właśnie takie dostarczanie sprzętu sportowego, jeżeli tylko Towarzystwo spełniać będzie należycie swoje zadanie.

A teraz zapytajmy kogokolwiek, choćby ubożuchnego studencika, czy praktykanta handlowego, przemysłowego, lub nawet rzemieślniczego, a cóż dopiero tych, którzy jakieś zasoby pieniężne posiadają, czy gotowi by bpli składać na taki cel 50 groszy miesięcznie. Każdy się na to bezapelacyjnie zgodzi. Wszakże — jeżeli wstąpimy gdzieś na skromne śniadańko, to już jeden kieliszek wódki więcej kosztuje. A cel taki

zasługuje, aby sobie raz w miesiącu, tego kieliszeczka, lub czego innego odmówić. A iluż jest takich, którzyby chętnie i więcej na taki cel dali.

Ale — licząc po 50 groszy miesięcznie na jednostkę, robi się z tego w ciągu roku 6 złotych. W miarę tysięcy i milionów ludzi, których dla tego Towarzystwa można łatwo zjednać, będzie tyle tysięcy czy milionów razy po 6 zł., to znaczy zbierze się na te cele przyzwoite fundusze.

Całą sztuką byłoby mądre zorganizowanie kolosalnego Towarzystwa, z siedzibą np. w Warszawie i prawem zakładania filji w każdym innym mieście, miasteczku, a nawet na wsi. Wpisywanie się do niego, winoby być tak ułatwionem, by to można było zrobić w jakimś handlu, przy każdej ludniejszej ulicy. Opłata wkładek — czekami PKO., dostarczonymi przez wydającego legitymację członkowską. Każde większe miasto musi mieć swój numer czekowy, prawo zakupu sprzętu i rozdania go pod pewną kontrolą. Składnice musiałyby być urządzone, czy to przy Tow. Szkoły Ludowej, czy przy Kółkach Rolniczych, czy jakich Spółdzielniach. Przypuszczam nawet, że lokal na składnicę zostałby wszędzie przez jakieś istniejące tam Towarzystwo

ofiarowany. Przypuszczam dalej, że i wszystkie nasze wytwórnie ofiarowałyby na ten cel pewną ilość swoich wyrobów.

Naturalnie, że w każdej składnicy musiałby być płatny funkcjonariusz, nad którymby ukonstytuowany Zarząd sprawował kontrolę.

Nabycie sprzętu musiałoby być zorganizowane masowo, stosownie do pewnego porozumienia się i stosownie do zapotrzebowania rozdzielone.

Sprzęty drobniejsze, jak: łyżwy, narty, saneczki, piłki duże, piłki małe, palestry, rakiety, łuki, chorągiewki, buciki, spodeńki, koszulki i t. p., musiałoby być rozdawane potrzebującym bezpłatnie. Większe sprzęty, jak: koła, łodzie składane, kajaki, łodzie sportowe i t. p. mogłyby być też sprzedawane, jednak po cenach znacznie niższych i na bardzo dogodne spłaty ratalne.

Chodziłoby o to, aby rzecz tę należyście omysleć, omówić i ułożyć odpowiednio statuty. Rzucam myśl i proszę o zastanowienie się nad nią.

Czuję, że jeżeliby ta myśl w czyn została wprowadzoną, to do paru lat mogliśmy się cieszyć niezwykłym rozwojem wszelakich sportów.

Kazimierz Hemerling.



Pierwsze na Śląsku szkolne zespoły hazeny.



## WALKA BAGNETEM JAKO SPORT

Bardzo jest pożytecznym wprowadzanie do sportu, który ma znaczenie bardzo ideowe, pewnych czynników, że się tak wyrażę sztuki stosowanej: to znaczy, że dana gałąź sportu obok wpływu na całości kształt wychowania fizycznego posiadać będzie również walory, dające się wykorzystać bezpośrednio w pewnej sytuacji. W największej mierze daje nam to boks, jiu-jitsu i inne rodzaje walk, dalej pływanie, jazda konna, rowerem, automobilizm i t. d. Do tego rodzaju sportów zbliżyć się będzie również walka na szable, a zwłaszcza strzelanie i walka bagnetem, jeśli będziemy patrzyli z punktu widzenia wojskowego. Że jednak przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne łączą się z sobą bardzo wyraźnie różniczkowanie więc z jakiego stanowiska na pewien sport patrzeć będziemy — jest ciekawym zbytecznym.

Walka bagnetem, mimo swych wszechstronnych przymiotów, jest u nas traktowana po macoszemu. A szkoda, bo mogłaby znaleźć bardzo szerokie pole do rozwoju przy odpowiednich warunkach.

Istotą swą zbliżona jest walka bagnetem do szermierki na szable. Wymaga jednak więcej siły fizycznej do władania tą bronią (ciężar karabinu i ubioru ćwiczebnego) i pracy obu rąk. Inny tu jest także nieco udział nóg i tułowia.

Zalety tak psychiczno-moralne jak i fizyczne są tu identyczne, a więc: orientacja i szybkość decyzji, inteligencja i bystrość, spokój i ryterskość, praca wszystkich mięśni, wyrabianie gibkości, zręczności i siły mięśniowej oraz pewna, że tak określe, inteligencja fizyczna, polegająca na precyzji obmyślanych i sprecyzowanych ruchów.

Jak wspominałem wyżej, potrzebną jest do tego sportu większa siła fizyczna, której konieczność wywołują: ciężar ubioru ćwiczebnego i karabinu oraz siła ciosów i

pchnięć tak odbieranych, jak i zadawanych, przy których obalenie przeciwnika, a nawet własne i przy odpowiednim jego uniku — jest zjawiskiem dość częstym.

Z tych względów walka bagnetem nie może być zalecana jako przedmiot wychowania fizycznego dla kobiet i dzieci, a nawet stanowczo zakazaną, może być natomiast stosowaną dla młodzieży starszej.

Przedewszystkiem szermierka karabinem winna znaleźć miejsce w doborze sportów dla uczniów wyższych klas szkół średnich, młodzieży akademickiej oraz wśród młodzieży wiejskiej.

Młodzież szkolna potrzebuje często większego fizycznego wysiłku z indywidualnym zmierzeniem swych sił i zdolności fizycznej, czego inne, uprawiane przez nią najczęściej sporty, nie dają. Chłopcom wiejskim — nacechowanym akurat brakiem wyżej wymienionych walorów szermierki — walka bagnetem przyda się znakomicie, należy przytem zaznaczyć, że władanie długą ciężką bronią odpowiada doskonale naturze polskiego chłopca.

To przeznaczenie szermierki kb. dla powyższych warstw nie wyklucza bynajmniej młodzieży rzemieślniczo-fabrycznej od udziału w tym sporcie.

Dodać trzeba, że wśród starszych czynnego zainteresowanie nie znajdziemy, przynajmniej narazie, Ci delectować się zwykle będą walką jako widowiskiem.

Jeśli chodzi o warunki organizacyjne i materiał instruktorski, to sprawa nie przedstawia trudności prawie żadnych. Na terenie stowarzyszeń P. W. i W. F. można doskonale urządzać ćwiczenia i walki z dopuszczeniem do udziału osób postronnych do stowarzyszenia nie należących.

Urządzanie zawodów szermierczych (nieoficjalnych zresztą) przy wolnym wstępie publiczności — to najlepsza propaganda tego sportu.

Zawody szermiercze (oficjalne już) winny być uwzględniane w programach świąt w. f. i p. w. jak też zabawach ludowych, przy popisach np. straży ogniowej, wszelkich uroczystościach narodowych, lokalnych i t. p.

Przyznać trzeba, że młodzież sport ten lubi; nie garnie się do niego z braku okazji jedynie. Bo zresztą stowarzyszenia P. W., zajęte wypełnianiem programu, stosunkowo mało czasu są w stanie szermierce kb. poświęcić.

Również nieskomplikowanie przedstawia się kwestja materiału instruktorskiego. W każdej wsi znajdują się rezerwiści, którzy w wojskowej służbie czynnej ukończyli szkołę podoficerską. Ich usługi na tem polu mogą być więc należycie wykorzystane.

W każdej szkole również znajdują się uczniowie (akademicy), zajmujący się więcej przysposobieniem wojskowym, którzy pełnią funkcje pomocników instruktorów i ci więc w znacznej mierze sztukę instruowania posiadają.

Stosunkowa łatwość i niewielka ilość podstawowych ruchów pozwoli na szybkie opanowanie broni.

Trudność dość poważną stanowić tu będzie tylko brak materiału technicznego, głównie ćwiczebnego ubioru. To będzie największym szkopułem przy rozwiązywaniu kwestji.

Jak wszędzie, tak i tu, jakies „ale” wściobi swoje trzy grosze. Walka bagnetem jest sportem stosunkowo niebezpiecznym. Przy swych zaletach, uprawiana przez ludzi gwałtownych, zbyt żywych (dlatego nie zalecałbym jej dla młodzieży wiejskiej), może czasem przestoczyć się w brutalną bójkę.

Dlatego też obok instruktorów winni przy tych ćwiczeniach asystować ludzie, których autorytet z góry wykluczałby wszelki nietakt na boisku. *St. M. Raczkowski.*

## O KONIECZNOŚCI ĆWICZEŃ OBUSTRONNYCH

Podczas ostatniego zebrania walnego P. Z. L. A. w roku bieżącym przeszedł wniosek, który prawdopodobnie był przegłosowany pobieżnie bez głębszego zastanowienia wśród pośpiechu i nawału całego szeregu spraw, który poniekąd jest zaprzeczeniem dotychczasowego naszego dorobku w dziedzinie kultury sportowej, a mianowicie: chcę mówić „o rzutach oburącz”.

W sporcie polskim pracuję lat osiemnaście i chciałbym służyć mu przynajmniej do dwudziestu. Z mojego dotychczasowego doświadczenia i studjów na tym polu doszedłem do wniosku, że uprawiając rzuty tak zwaną lepszą ręką osiągałem rezultaty mniejsze od tych, jakie miałem przy uprawianiu tychże jednostronnie, a pozatem w budowie mojego ciała następowała dysharmonja, to jest miałem rękę prawą i nogę lewą conajmniej o 4—5 cm. grubsze od pozostałych. Poza samą nieregularnością mięśniową przekonałem się, że całe partje systemu nerwowego odgrywiają tu pierwszorzędną rolę i u zawodnika hołdującego obustronności, obserwuje się o wiele lepszą koordynację ruchu i inercję nerwową, co jak

wiem jest ideałem, do którego dąży każdy chcący osiągnąć swoje maksimum.

Nie mam zamiaru mojemu uwagami wkraczać w dziedzinę studjum wychowania fizycznego, albowiem sprawy te są zbyt dobrze znane i niejednokrotnie słowa ścisłe na ten temat padają z katedr uczelni państwowych i zagranicznych, ale mówię jako praktyk, że uchwała, usuwająca z programu lekkiej atletyki polskiej t. j. Mistrzostw państwowych i okręgowych rzuty oburącz jest bardzo krzywdząca.

Mam to przeświadczenie, że ci sami ludzie, którzy podobny wniosek podali i uchwalili w następstwie, bezpośrednio potem mieli wyrzuty sumienia, że stało się coś, co mieć miejsca nie powinno i że w jaknajbliższym czasie nastąpi rehabilitacja tej niewłaściwej uchwały.

Miałem nadzieję, że zabierze ktoś głos w tej sprawie, ponieważ zaś to się nie stało, więc nie chciałem, aby na ten temat przestawiono się do porządku dziennego i pozostało tę ważną kwestję bez echa.

Państwa, które szcycą się kulturą sportową w najlepszym tego słowa znaczeniu, jak Szwecja, Finlandja, Niemcy i t. d. nie obawiają się wstawiać do swoich zawodów o Mistrzostwa krajowe i okręgowe rzutów oburącz, lecz przeciwnie uważają to za jedyną doping do uprawiania tych konkurencyj, ale tam nie obawiają się niedociągnięć organizacyjnych, które normalnie są naszą największą bolączką, ale dopuszczają zawodników tylko tylu, ilu ma szanse, a przysięgają wiązanie zawodnika z widzem w niestabnący sposób zainteresowania.

Prawie każdy przejaw akcji życiowej można podciągnąć pod kupiecką teorię sprzedawcy i zakup. Jakim jest sprzedawca, tak też prosperuje interes, a przedewszystkiem w momentach, kiedy racjonalność popytu jest przesądzona.

Sport polski olbrzymimi krokami przy środkach minimalnych kroczy naprzód i nie rzucajmy mu sami kłód pod nogi, bo idea jego jest zbyt wielka i dominująca, a małostkowości i braki organizacyjne nie mogą przed nim stawać na drodze.

*Stawosław Szydlowski.*



# MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI

Brno, w czerwcu.

Równocześnie z trójmeczem bałtyckim rozegrali lekkoatleci czescy w Brnie swe doroczne mistrzostwa, na starcie których stanęły prawie wszystkie najlepsze siły krajowe. Z pośród tych co miałoby jakieś słowo do powiedzenia zabrakło tylko Bartla, Mrtyńka, i Fišera. Wspaniałe dwudniowe zapasy wykazały wysoką i wyrównaną klasę miotaczy, wybitne indywidualności w skokach, oraz brak postępu w biegach. Niemiłym zgrzytem tychże mistrzostw było niedopuszczenie do zawodów Bartla oraz protesty Slavii praskiej, których pobudką była walka o punkty ciężąca jak zły duch przez cały czas zawodów. Protesty te pozbawiły mistrz. tytułów, Engla (100 m) za rzekome zabiegnięcie toru oraz Štrništegó (800 m), który zamknięty przez Slavistów zdołał się jednak przed nich przedostać. Jednakowoż i te protesty nie przyniosły zwycięstwa dotychczasowemu mistrzowi „Slavi Praha” albowiem w ostatniej i decydującej konkurencji 4 × 400 m zdecydowanie przegrali do swej brneńskiej imienniczki (Mor. Slavia), która poraz pierwszych w dziejach lekkoatletyki czeskiej zdołała wyrwać zaszczytny tytuł, mistrza zespołowego, dotychczas go dzierżącej Slavii z Pragi. Na obniżenie niektórych wyników, szczególnie w biegach, wpłynął w znacznej mierze deszcz. A teraz przejdziemy poszczególnie konkurencje. 100 m. Nierówny start zostawił w dołkach Engla, który dopiero na ostatnich metrach zdołał minąć Jahna, lecz tylko po to, by dyskwalifikacji zrezygnować z należnego mu miejsca i tytułu. Po „skreśleniu” Engla porządek jest następujący Jahn 11.2, Vykoupil 11.3 Novotny. 200 m. Ludzi, którzy ten bieg mieli między sobą rozegrać, to znaczący Engla i Bartla zabrakło na starcie. Pierwszy obrażony odjechał do Pragi, drugi zaś, niedopuszczony do zawodów, mógł jedynie z trybuny przyglądać się słabej walce, przynoszącej obojgu pierwsze miejsca Mor. Slavii Jahn 23.6, Vykoupil o pierś, Cernoch o pierś. 400 m. Brak Bartla i Fišera pozwolił zdobyć mistrz. tytuł staremu rutynarzowi Vykoupilovi dzięki dobrej taktyce 51.6 sek. W pięknej walce o drugie miejsce zwyciężył Novotny 52.6 bijąc o pierś Dvorsky'ego 52.7. 800 m. Grupa „Slavistów” zamknawszy brali Štrništegó wysłała naprzód Šimka (Šl. P.). Przedarłszy się poprzez żywą zapórę ciał i nóg jako pierwszy, dochodzi jednak do mety Štrništegó V. w niezłym

czasie 1.58, lecz zdyskwalifikowany. traci tytuł na rzecz Dvorsky'ego 1.59, na którym przyszedł drugi Štrništegó J. 1.500 m. Konkurencja ta zgromadziwszy tylko 4 biegaczy przyniosła zwycięstwo starszemu z braci Jindřichowi (4.05.6) po pięknej walce z Victorem (4.07.4). 5 i 10 km. wykazało poprawę formy Košćaka, któremu porażki w Polsce wyszły na dobre. W biegu na 5.000 m uzyskał niezły czas 15.27.4 pozostawiając za sobą Slezáčka również w dobrym czasie kończącego (15.49.5). Rozłożywszy równomiernie swe siły przebiegł Košćak 10 km. w rekordowym czasie 33.11.4 ustanawiając po drodze nowe rekordy na 8 i 9 km. 110 m. z płótkami tradycyjnie już wygrał Jandera (15.7), lecz możliwe, iż już poraz ostatni, albowiem pod bokiem rośnie mu groźny, bo młody i utalentowany Lipčik, tym razem za przewrócenie 4 płótków zdyskwalifikowany. W biegu na 400 m z płótkami ustanowił Dostal nowy rek. państwowy (58 sek.) bijąc dotychczasowy czas Sourka o 0,2 sek. Dla doskonałego technicznie Lipčika dystans ten jest za długi i drugie swe miejsce zdobywa z trudem. Obie sztafety 4 × 100 i 4 × 400 m. dzięki dobrym zmianom wygrała Mor. Slavia i to zadecydowało o mistrz. respołowem. Czasy z powodu miękkiej bieżni nie nadzwyczajne (44.5, 3.33.4. Rzuty, w których prężanie wyraźnie dominowali, przyniosły piękną i równorzędną walkę oraz nowy rek. Vanoučka w dysku. Wynik 44.92 m. potwierdził wysoką i równą formę rekordzisty, którego rzuty obracały się stale w granicach 44 m. Douda uzyskawszy 43.49 zdołał zapewnić sobie drugie miejsce pozostawiając za sobą Chmielika z rzutem 42.24. Dwaj ci Slaviści zdobyli dla swych barw pierwsze dwa miejsca w kuli, pierwszy wynikiem 14.26, drugi zaś 13.72. Wspaniała i do ostatniej chwili niepewną walkę przyniósł oszczep. Świetnie dysponowany Koberstein doskonałym rzutem 58.48 m. pobił najbardziej wyrównanego miotacza czeskiego Chmielika, któremu nie wystarczył do I miejsca dobry wynik 57.25. Również trzeci w oszczepie Viza przekroczył 55 mtr. (55.06 m.). Mało popularny młot wygrał Pruša zbliżywszy się o 30 cm. do rekordu (41.01). Dotychczasowy mistrz Beneš był daleko poniżej swej zeszlórocznej formy. Niedawny gość Warszawy Stanislav strąciwszy ręką łatkę na wysokości 190 cm. musiał zadowolić się wynikiem 185 cm. Drugie miejsce

zdołał Kühmund osiągnawszy tylko 180 cm. Sympatyczny Korejs uzyskawszy wynikiem 381 cm. pierwsze miejsce nie skakał wyżej, albowiem nie posiada dotychczas wystarczająco długiej tyczki. Drugie miejsce zapewnił sobie Votava przeszedłszy z trudem wysokość 370 cm. W skoku w dal „klasę” reprezentuje obecnie tylko Hofmann. Wysoki, silnie zbudowany zawodnik Sparty praskiej, przypominający do złudzenia Maiera z Charlottenburga, ma przed sobą jeszcze piękne wyniki. Lepsze opanowanie odbicia i przelotu pozwoli mu znacznie poprawić brneński wyczyn (705 cm), którym zresztą zupełnie wstydić się nie potrzebuje. Od czasu Machana jest on pierwszym, który przekroczył granice 7 metrów i do rekordu brak mu obecnie tylko 3 cm. 12.93 m. wystarczyło Komankowi do zdobycia mistrzostwa w trójskoku. W stosunku do wyników europejskich najlepiej przedstawiają się rzuty i skoki.

Maurycy Finder.

## BOKS

Stołeczny bokser Ran odniósł ostatnio w Milwaukee wspaniałe zwycięstwo nad znanym tamtejszym bokserem, Polakiem z pochodzenia, Joe Kubiakiem, nokautując go w pierwszej rundzie. Ran zrobił wielką furorę a jeden z dzienników „New York Trimer” nazywa go następcą Carpentiera. Najbliższym spotkaniem Rana będzie mecz z Thomsonem.

Śląscy bokserzy walcą w nast. terminach: 3.VIII z Poznaniem, 17.VIII z Kolonją, 7.IX z Budapesztem, 21.IX z Niem. Śląskiem, 12.X z Monachjum, 1.XI z Sztokholmem lub Kopenhagą, a 7.XII z Paryżem lub Brukselą.

Bokserzy Wawelu pokonani zostali w Bytomiu przez Heros 5:11.

Na boisku Skry rozegrany był mecz bokserki pomiędzy rezerwowymi zespołami CWS i Skry, zakończony zwycięstwem pierwszych 7:5.

W dniu 6 lipca w Katowicach rozegrany zostanie mecz bokserki Polska — Austria. W skład drużyny polskiej wchodzi następujący zawodnicy: waga musza — Moczko, w. kogucia — Forlański, w. piórkowa — Górny, w. lekka — Wochnik, w. półśrednia — Majchrzycki, w. średnia — Wieszorek, w. półciężka — Wvstrach, w. ciężka — Wocka. Sędziować członek niemieckiego związku.



Z lekkoatletycznych mistrzostw Czechosłowacji. Z lewej strony finisz biegu 200 mtr., z prawej Jandera wygrywa płótki.



## MECZ TENISOWY Z AUSTRJĄ

Mecz tenisowy pań Austrja—Polska był pierwszorzędną imprezą o dużym znaczeniu międzynarodowym. Udowodnił on, że tenis kobiecy przynajmniej wyszedł u nas z powijków i stanął na europejskim poziomie. (Jest to pewne pocieszenie, po niewesołych refleksach, jakie nasunął Davis-Cup). W osobach reprezentantek Polski, pp. Jędrzejowskiej i Volkmerówny posiada on 2 pierwszorzędne talenty, któr eni osiągnęły jeszcze — rzecz pewna — swej kulminacji, po których więc możemy się bardzo wiele spodziewać. Przeciwniczkami naszych pań były: pp. Herbst, tegoroczna mistrzyni Austrii, Eisenmenger, wicemistrzyni (w rzeczywistości najlepsza rakieta Austrii, której przegrała z p. Herbst w mistrzostwie należy uważać za przypadek), Redlich — specjalistka w grze podwójnej i — jako rezerwa — p. Grünberger.

Po powitaniu zawodniczek austriackich i wręczeniu im proporczyka przez p. Zahaczewskiego, mecz rozpoczęło spotkanie: p. Eisenmenger — p. Volkmer (Polska). Wiedenska rozporządza znakomitym, dobrze plasowanym forehandem, serwisem i siatką. Volkmerówna — debiutantka w tego rodzaju spotkaniach — gra z tremą i nie robiąc użytku ze swego agresywnego formandu ogranicza się do defenzywy. 6:4, 6:3, to pierwszy i ostatni punkt Austrii.

W drugim spotkaniu grała p. Herbst z p. Jędrzejowską nie pomógł wybitny placing na baskhand stosowany przez Au-

strzajkę; Jędrzejowska, która — jak większość kobiet — nie posiada czystego uderzenia z backhandu, zna tajemnicę kierowania go nisko nad siatkę, na podobieństwo czystego drive'u, co sprawia, że jej backhand — trochę tylko mniej pewny — jest piłką równie niebezpieczną jak forehand. Wynik 6:2, 6:2 jest dobrym wyrazem stosunku sił. Punkty 1:1.

W drugim dniu spotykają się p. Herbst z p. Volkmerówną i p. Eisenmenger z Jędrzejowską. Zwycięstwo p. Volkmerówny



Jędrzejowska i Volkmerówna.

nad mistrzynią Austrii jest pierwszorzędnym sukcesem tej młodej tenisistki. Grając już bez tremy, używając z doskonałą taktyką swojego forehand-dive'u rozciągnęła gładko swą przeciwniczkę w stosunku 6:3, 6:2. Partja p. Eisenmenger — Jędrzejowska była najpiękniejszą grą meczu. Gra stała na poziomie klasy europejskiej. W pierwszym secie prowadzi Eisenmenger 2:0! Jędrzejowska jednak wyrównuje i wygrywa seta 6:4. Przy początku drugiego seta dała się we znaki Austrjaczce... publika, która rzeczywistość pozostawia dużo do życzenia. Jest zrozumiałe, że się życzy zwycięstwa swoim barwom, że się piękne piłki Polski oklaskuje chętnie. Ale żeby oklaskiwać zepsutą przez Wiedenkę piłkę i to przez zwyczajne posłanie jej w siatkę — na to trzeba braku kultury sportowej. Rezultat — Polska prowadzi 3:0. Po opanowaniu zdenerwowania p. Eisenmenger walczy pięknie, przegrywając mimo to seta drugiego 6:2. Punkcja 3:1.

W ostatni dzień meczu stanęły do walki w grze podwójnej panie: Herbst-Redlich przeciw Volkmer-Jędrzejowska. Gra podwójna pań zwykle mało przypomina double'a; ta przypominała mixta; przy siatce graty tylko 2 panie, Volkmerówna i Redlich. P. Volkmer dobrą (choć trochę nieśmiałą) siatkę i zadziwiająco taktykę. Sekundowała jej dzielnie z głębi kortu p. Jędrzejowska. Polki wygrywają pewnie 6:4, 6:2, pieczętując tem swoje zdecydowane zwycięstwo. Ogólny wynik w punktach 4:1.

## REGATY WIOŚLARSKIE

Regaty warszawskie, jak zwykle, odbyły się przy mało sprzyjających okolicznościach. Niski stan wody, niekarność wioślarzy stowarzyszonych i nie, motorówkarzy i żeglarzy, wjeżdżających bez najmniejszego poszanowania cudzej pracy na tor podczas biegu, w sobotę podczas przedbiegów także i duża fala oraz boczny wiatr, stwarzały mało pomyślne warunki, wśród których wioślarze walczyć musieli o palmę zwycięstwa. Zgłoszeń nieco mniej niż poprzedniemi laty. 42 osady, z których cztery wycofały się nie są cyfrą odpowiednią na regaty stołeczne. W głównych biegach na długie wiosła stolica reprezentowana była przez A. Z. S. warszawa, prowincja przez B. T. W. Bydgoszcz. Kluby te, dysponujące i różnym materiałem ludzkim i różnym stylem — sto-

czyły ze sobą zaciętą walkę, z której A.Z.S. wyszedł zwycięsko. Nie mniej jednak zażnać należy, że osady bydgoskie prezentowały się znacznie lepiej stylowo i technicznie, podczas gdy akademicy pokazali nam styl wprawdzie nawy, znacznie jednak brzydszy od bydgoskiego, liczne zaś zatopienia wiosła, nawet w senjorskich osadach nie wystawiają dobrego świadectwa technice A.Z.S. O ile czwórki wygrało po wspaniałej walce B. T. W. przed AZS-em, wbrew oczekiwaniom, to ósemki o mistrzostwo stolicy były łupem, coprawda wcale nie łatwym A.Z.S.-u. Tenże A.Z.S. Warszawa wygrał jeszcze: ósemki młodszych czwórki nowicjuszy i młodszych. B. T. W. pozostało zwycięskie w biegach: ósemek nowicjuszy, czwórkach lekkiej wagi, senjorów i bez ster-

nika. W innych biegach W. K. W.-es wygrał jedyński pań, czwórki powyścigowe i wyścigowe pań, Klub Wioślarski Wisła Warszawa: jedyński nowicjuszy i dwójki bez sternika, Oddział Wioślarski Sokoła Kraków jedyński starszych: młodszych. Nestor W.T.W. wystawił jedynie czwórkę półwycigową, która też przeszła zwycięsko przez liczne przedbiegi i półfinały do nagrody.

Skifiści nie stawili się zbyt licznie. Bieg starszych wygrał Długoszewski Wł. przed Naumienką o ośm długości, młodszych walcoverem zwyciężył Sadowski, w nowicjuszach St. Kopczyński zgnębił Przygodzińskiego.

Publiczności zebrano się nie wiele, rozsypana też była po całej trasie na łodziach. Zainteresowanie niewielkie. Gros publiczności zebrane w lokalach klubowych obserwować mogło tylko interesujący start; informowanie publiczności przez gigantofony doskonale, lecz tylko w dniu finałów. Biegi odbyły się bez protestu, aczkolwiek powtórny start w biegu ósemek nie był zupełnie w porządku. Interesująco wypadły biegi czwórek i ósemek wszystkich kategorii, w których wspaniale walczyły osady B. T. W. Bydgoszcz z A. Z. S. Warszawa. Szczególnie podobał się bieg czwórek, w którym silna osada włocławska odpadła w przedbiegu po ciężkiej walce z B. T. W., które znowu na finale pokonało A. Z. S. Warszawa. Równie zacięcie walczone w ósemkach starszych, gdzie zawiodła w przedbiegu „Syrrena” warsz., natomiast finał był widownią wspaniałej jazdy A.Z.S. i B.T.W.



Ósemka Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.



## MISTRZOSTWA AKADEMICKIE U. S. A.

Cambridge, Massachusetts, w czerwcu.

Jeżeli lekka atletyka wszędzie na świecie jest ulubionym sportem studentów wyższych uczelni, to napewno związek tego sportu ze światem akademickim nigdzie nie jest tak ścisły, jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie wprost trudno jest znaleźć wybitnego lekkoatletę, któryby nie był obecnie lub w przeszłości studentem jakiejś uczelni, noszącej zaszczytne miano kolegium lub uniwersytetu. Ile jest takich uczelni w Stanach — dokładnie nie wiem, w każdym razie coś przeszło 300, o poziomie bardzo niejednorodnym, sięgającym od piątej klasy gimnazjalnej do studjów uniwersyteckich najwyższego typu. Prawo reprezentowania uczelni przysługuje jednak tylko studentom trzech wyższych kursów kolegium, które, istniejąc przy każdym uniwersytecie, jest organizacją specyficzną amerykańską; poziom takiego kolegium jest zazwyczaj pośredni pomiędzy naszą 8 klasą a pierwszemi latami studjów wyższych. Dla uregulowania konkurencji sportowej pomiędzy kolegiami powstała przeszło 50 lat temu specjalna organizacja, obejmująca obecnie 40 „najlepszych” uczelni. Pierwsze mistrzostwa lekkoatletyczne, organizowane przez te organizacje, nosząca nazwę „Międzykolegialnego Związku Sportowego”, odbyły się w r. 1876. W roku 1917 z powodu wojny zawody się nie odbyły, tak więc w roku bieżącym miałem sposobność być świadkiem 54-ych mistrzostw lekkoatletycznych studentów amerykańskich. Odbyły się one na stadionie Harvard University w Bostonie w dniach 30 i 31 maja; przy udziale podobno 700 z górą zawodników ze wszystkich stron kraju.

Ze wyniki były świetne, nie potrzebuję dodawać, przypuszczalnie dotarły już one do Polski, dla pewności powtórzę je jeszcze raz. 100 y. wygrał znany z Olimpiady Wykoff w 9,7 a a 220 y. Dyer w 21,3, przyczem sympatyczny Murzynek Tolan w obu sprintach był drugi. 400 y. Engle 48,2 ½ mili, Chapman 1 m. 52,4 s., mila — Bullwinkle 4 m. 18,8 s. Zwycięzca tego biegu urwał się od samego początku „na warjata” o jakie 20 mtr., na ostatnim okrążeniu stracił dużo swojej przewagi, w każdym razie — wygrał, ku zgorzeleniu wszystkich znawców, i to w doskonałym czasie. Przeciętny poziom tego biegu nie był jednak szczególnie wysoki, oprócz kilku pierwszych reszta stała na poziomie polskiej pierwszej klasy, ale z przed czterech lat. 2 mile wygrał Hagen w 9 m. 26,8 s., przyczem znany Petkiewiczowi Rekers nie odegrał najmniejszej roli. Sztafet w zawodach nie było, podobnie 440 y. przez pl. 120 y. pl. wygrał Record (nadmierzająco odpowiednio dla sportowca nazwisko, trzeba przyznać) w 14,8, a 220 y. Carls w 23,7.

Ze skoków najwspanialszy poziom wykazała chyba tyczka. Pierwszy był Sutermeister z pięknym wynikiem 412 cm., przyczem na wysokości tej odpadło po osiągnięciu 396,5 cm. ni mniej ni więcej tylko 8 zawodników. Litościwie dla zawodników i widzów kierownictwo nie zarządziło rozgrywki, tylko kazało podzielić punkty — i szlus. Skok w dal też był niezły: zwycięzca West miał 750 cm., a trzeci tylko o 5 cm. mniej. W skoku w wyż zwycięzca O.Connor osiągnął 190,5 cm. a poza konkursem nawet 198.

W rzutach odznaczyły się głównie dwa kalifornijskie dryblasy, Rothert, pierwszy w kuli (15,86 m.) i czwarty w dysku oraz Krenz pierwszy w dysku (49,91 m.) i drugi w kuli. Warto też dodać, że piąty w rzucie dyskiem miał wyżej 45 mtr. Coprawda,



Rothert i Krenz.

to znaczną zasługę ponosił wiatr i z tego powodu rekord Krenza nie będzie uznany. Co się tyczy wiatru, amerykańscy sędziowie są nadzwyczaj skrupulatni, przyrząd do mierzenia szybkości wiatru, t. zw. anemometr jest w ciągłym użyciu. Młot — Conner 54,23 m. bez wiatru. Oszczep — Churchill 64,76 m.

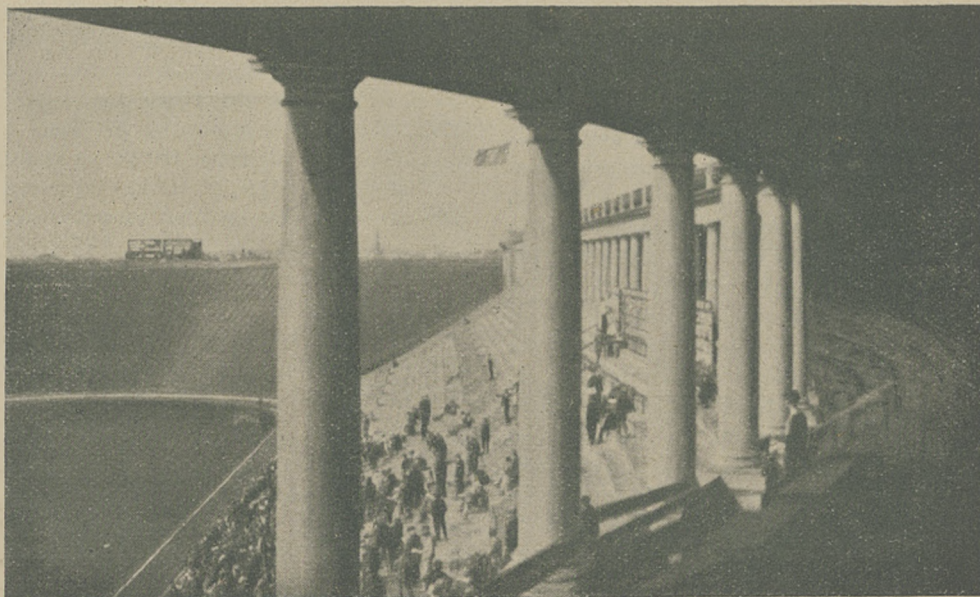
Myszę, że dla niektórych czytelników interesujące mogą być szczegóły organizacyjne takiej imprezy. Oczywiście organizacja była dobra, punkty rozpoczynały się we wskazanym czasie, nie było żadnego zamieszania, ale np. na boisku kręciły się tłumy

ludzi, głównie zawodników niestartujących. Dla ich wygody ustawione zostały nawet na boisku małe trybunki, skutkiem czego np. skoku w dal zupełnie nie było widać. Poza tem organizatorowie poczynili sobie wiele ułatwień, na które u nas niktby sobie nie pozwolił. Tak np. okazało się, że bieżnia (o doskonałej zresztą nawierzchni) ma na krzywiznach tylko 5 torów. Bez chwili zastanowienia puszczono 400 mtr. bez torów. Gdyby coś podobnego zaszło na poważnych zawodach np. w Toruniu lub Przemyślu, wszystkie polskie pisma sportowe pełne byłyby wyrazów niekłamane oburzenia. Dalej, jak wspomniano, nikt nie troszczył się o urządzenie rozgrywek w skokach. Zdaje mi się nawet, że to jest stały zwyczaj tułszy. Najciekawsze są jednak zwyczaje czy raczej przepisy (mam je wydrukowane czarno na białym), dotyczące się biegów przez płotki. Słuchajcie więc uważnie, płotkarze europejscy, i wiedźcie, gdzie jest dla was raj. Otóż: 1) waga płotka wynosi 25 funtów ang. (11,3 kg.), a nie jak u nas 7 kg.; 2) wolno jest przewrócić nieograniczoną liczbę płotków bez obawy dyskwalifikacji, rekord tylko nie może być w takim wypadku zaliczony. Nic dziwnego w takim razie, że niektórzy płotkarze amerykańscy robią na olimpiadach prawdziwy rozgrom płotków, niczem Trojanowski za dni swojej młodości. Inni, coprawda, wygrywają czasem.

Na zakończenie kilka słów o sędziach. Lista sędziów — to cały almanach. Przy nazwisku każdego sędziego podane są szczegóły, dotyczące jego sportowej przeszłości. W braku czegoś lepszego podawane są np. takie informacje: X. X. członek drużyn lekkiej atletyki, football'u i baseball'u uniwersytetu Fordham w r. 1891. Niektóre informacje bywały jednak interesujące. Tak więc przy biegach sędziowali m. in. Kiviat i Lippincott, przy skoku w dal Gourdin, przy tyczce Babcock. Przypuszczam, że tacy sędziowie wzbudzają w zawodnikach pewien szacunek.

Publiczności było ze dwa razy tyle, co na Nurmim w Warszawie, ale stadion w wielu miejscach pustkami świecił. Wypełnia się on tylko w jesieni, na ulubionych nadewszystko meczach football'owych.

Jan Wiśniewski



Widok stadionu Massachusetts University w Bostonie.



## Z ZAGRANICY

Podczas turnieju tenisowego w Wimbledon wyniki 1/8 finału były następujące: Cochet — Lester 6:3 4:6 6:2 6:1, Alison — Hughes 4:6 6:1 6:2 6:3, Doeg — David 6:3 6:1 6:1, Mangin — Austin 0:6 9:7 10:8 6:1, Tilden — Andrewa 6:4 6:4 6:2, Gregory — Perli 3:6 9:7 6:1 3:6, Borotra — Kerling 6:2 6:2 2:6 6:1, Loth — Spence 6:1 6:3 10:8. W ćwierćfinałach grają: Cochet — Alison Doeg — Mangin, Tilden — Gregory i Borotra — Lott. W grze pań w ćwierćfinałach grają: Wills — Mutford, Ridley — Mathieu, Nuthal — Ryan, Jacobs — Aussem. W grze parami największe szanse mają zespoły Borotra — Bossus, Cochet — Brugnon, Gregory — Collins i Allison — Lott i Doeg — Lott, w grze mieszanej Aussem — Tilden, w grze pań Wills — Ryan.

Niemiecka lekkoatletka Kunze pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 39,01.

Podczas kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Anglii wyniki były następujące: 100 jardów — Hiscock 11,6, 200 m — Hiscock 25,7, 800 m — Christmans 2:25,6, 800 m płotki — Cornell 12,2, w dal — Cornell 5,80, w wyż — Green 155 cm.

Rozegrane ostatnio lekkoatletyczne mistrzostwa Austrii i Czechosłowacji przyniosły wyniki następujące:

Austria — wyniki męskie: 100 m. — Glaser 11,2, 200 i 400 m. — Rimer 21,7 i 50 s. 800 mtr. Pugl 1:57,6, 1500 mtr. Pugl 4:05,8, 5 km. Leban 15:54,2, 10 km. Leitgeb 34:16,2, 110 płotki Hirsch 17,2 (Wessely zdyskwalifikowany) 400 płotki Krysta 58,4, w wyż Zahlbruckner 180, w dal Wessely 675, tyczka Höller 350, dysk Janausch 41,62, kula Vetter 13,76, oszczep Wessely 53,17. Wyniki kobiece: 100 m. — Schurinek 12,8, 200 m. — Girk 26,9, 800 m. — Degen 2:37, 80 m. płotki — Puchberger 13,7, w dal — Wagner 521, w wyż — Lebet 140, kula i dysk — Perkus 11,95 i 35,81, oszczep — Löwe 30,66.

Czechosłowacja: wyniki kobiece: 100 i 200 m. — Krausowa 12,6 i 28; 800 m. — Dusilowa 2:40, 80 m. płotki — Simkova 14,3, w dal i w wyż — Hanslikova 481 i 144, kula — Vodickova 10,85, dysk — Blechova 32,70, oszczep — Peskova 30,87, 4 × 100 i 4 × 200 m. — Slavia 53,7 i 1:55,3.

## GRY SPORTOWE

W międzypaństwowym meczu koszykówki kobiecej drużyna Polska pokonała Szwecję 30:13. W drużynie polskiej wyróżniły się Kwaśniewska, Czarska i Woynarowska. Drużyna Szwecji rozczarowała.

W meczu koszykówki w Poznaniu Warta pokonała zespół 3 pułku lotniczego 54:13.

W meczu hazeny o mistrzostwo stolicy Polonia pokonała PIWF w stosunku 6:2 (3:1), a Warszawianka wygrała z PIWF 5:3.

W Lublinie rozegrane zostały mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej i kobiecej, przyczem do siatkówki męskiej zgłosiło się 5 drużyn, a do siatkówki kobiecej—2 drużyny. Wyniki ostateczne są następujące: siatkówka męska — 1) AZS (Warszawa) 18 pkt, 2) Absolwenci (Łódź) 14 pkt, 3) Ognisko (Wilno), 4) Ognisko (Białystok), 5) Unia (Lublin). Siatkówka kobieca przypadła drużynie AZS (Warszawa) po zaciętej walce z HKS (Łódź).

## PŁYWANIE

Pływackie mistrzostwa stolicy rozegrane zostały 28, 29 i 30 czerwca. Oto wyniki:

Panie: 100 m. st. dow. — Thomme 1:35,4, 2) Świecińska 1:43,4. Zwycięzcy jest talentem pierwszorzędnym, 400 m. — 1) Morawska 8:07,6 rek. pol. w stylu klasycznym, 2) Świecińska 8:11. 100 m. na wznak — Matysiakówna 1:59,5, 2) Gellerówna 2:23,9, 200 m. st. klas. — 1) Morawska 3:46,2, rek. okr., 2) Spiegelsteinówna. Morawska coraz lepiej się zapowiada, skoki wieżowe kokail — Kowalewska (bez minimum), 4 × 100 m. — AZS. 6:50,9 rek. polski klubowy, 2) Makabi 8:05,6, 3 × 100 m. st. zmiennym — 1) Makabi 6:15,4, 2) Sława. Wynik słabutki. 5 × 50 m. — AZS 4:08,6, 2) Makabi 4:31,8, Thommee przebyła 50 m. w rekord. czasie



Remiszewski — mistrz stolicy w skokach.

38,8, 1500 m. — Tratowa 34:23,5, 2) Medresówna 38:08.

Panowie: 100 m. — 1) Matysiak 1:11,8, 2) Szrajzman 1:13,4. Niespodziewane zwycięstwo akademika, 400 m. — 1) Kratochwila 6:11,6, 2) Makowski 6:45,7. Szrajzman dopiero 5-ty, 200 m. st. kl. 1) Kratochwila 3:16, 2) Malanowicz 3:21. Jurkowski (3:15) zdyskwalifikowany za nieprawidłowy styl. 3 × 100 m. st. zw. AZS 4:25, 4 × 200 m. — AZS 2:29,8, skoki — Remiszewski, przyczem w trampolinie bez minimum. 100 m. na wznak — Jastrzębski 1:33,9, 2) Jurkowski 1:37,5, 1500 m. — Kratochwila 24:47 czas b. dobry, 2) Matysiak 25:58, 5 × 50 m. — AZS 2:47,8, 2) Polonia 2:57. Pozaatem Jurkowski osiągnął sam na 200 m. st. kl. 3:14.

Ostateczna punktacja: 1) AZS 380 p., 2) Makabi 112, 3) ZASS 97, 4) Polonia 69, 5) Sława 21 p.

Zawody przyniosły wyniki naogół słabe, u mężczyzn widać poważny postęp ilościowy, u pań natomiast, mimo lepszych rezultatów jednostek, poziom kiepski. Wyróżnili się Thommee, Morawska i Kratochwila, zaś Jurkowski, Matysiak, Szrajzman (po chorobie), Tratowa nie wykazali postępów.

## TENIS

W międzynarod. turnieju w Krakowie. W grze pojedynczej panów w ćwierćfinałach M. Stolarow boje Juranda, Vodicka miję Kleszka, Witmann biję Horaina, a J. Stolarow — Grabovitz. Czesi Hecht i Benda odpadli. W półfinałach J. Stolarow wygrywa z Witmannem, a Vodicka biję M. Stolarowa 7:5, 3:6, 7:5. W finale Vodicka biję J. Stolarowa 3:6, 4:6, 6:4, 6:3, 6:2. W grze podwójnej panów w półfinałach bracia Stolarowowie biją parę Hecht—Vodicka 6:1, 6:3, a Grabovitz i Zichy biją Horaina i Lieblinga. W finale bracia Stolarowie biją Grabovitz i Zichęgo 6:2, 6:3, 6:1. W grze pań w półfinałach: Jędrzejowska — Grunberger 6:4, 6:1, Volknerówna — Herbst 2:6, 6:4, 7:5. Finał wygrywa Jędrzejowska 6:0, 6:4, a grę mieszaną wygrywa para Junzanka i J. Stolarow, bijąc Scarpową i M. Stolarowa 6:3, 6:1.

Toruński KS. pokonał Wartę 7:2.

Krakowski tenisista Wittmann wziął udział w turnieju międzynarodowym w Opawie, gdzie wygrał w finale z Hennigiem w 4 setach. Hennig pokonał przedtem Kleina i Soykę. Następnie Wittmann zajął trzecie miejsce w grze podwójnej i mieszanej, a przedtem w turnieju w Morawskiej Ostrawie zajął drugie miejsce, przegrywając z Marszałkiem.

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE  
„OLMAR“

są do nabycia we wszystkich  
składach artykułów sportowych

W tenisowych mistrzostwach Lwowa grę panów wygrał Hebda, bijąc w finale Kucharra 4:6, 6:2, 6:0, 6:1. W półfinale Kuchar pokonał Stahla. Grę pań wygrała Orzechowska bijąc Weleszczukową 6:2, 6:2, grę podwójną wygrała para Jurczyński i Hebda bijąc Kuchara i Stahla 6:4, 6:2, grę podwójną pań Orzechowska i Weleszczukowa — Kierska Kruczkiewiczówna 7:5, 6:1, a grę mieszaną para Orzechowska i Kuchar, bijąc parę Weleszczukowa — Hebda 4:6, 6:1, 6:1.

Kilku naszych najlepszych tenisistów a mianowicie: Jędrzejowska, Volknerówna, Marszewski, Warmiński i Tłoczyński wzięli udział w turniejach na Semerlingu (14—20.VII), Marjenbadzie, Hamburgu i Meranie. W dniach 6 — 7.VIII odbędzie się mecz z Japonją, a we wrześniu ze Szwecją.

Mecz tenisowy z Czechami odbędzie się niezadługo w Piszczanach.

We Włochach pod Warszawą rozegrano mecz tenisowy Włochy-Grodzisk, zakończony zwycięstwem Włochów 4:2. Pozaatem odbył się turniej dla młodzieży, wygrany przez Kłosa. Zawody zorganizowała sekcja tenisowa K. S. Przyszłość.

Finał tenisowy grupy europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Włochami i Japonją odbędzie się 11 — 13 lipca w Genui. Następnie zwycięzca grać będzie z USA 18 — 20 lipca w Paryżu.

Pływacki bieg długodystansowy o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w dniu 27 lipca w Gdyni.

Podczas zawodów pływackich w Krakowie najciekawszym był bieg 200 m podczas którego Kot pokonał Ruperta 2:41,6.



## BOJE PIŁKARSKIE

K l u b	Gra	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	10	8	—	2	20:8	16
Warta . . . .	10	7	1	2	27:13	15
Wisła . . . .	9	6	2	1	21:12	14
Legja . . . .	7	4	3	—	14:16	11
Ruch . . . .	9	4	2	3	18:16	10
Polonia . . .	10	3	3	4	17:18	9
Ł. T. S. G. . .	9	3	3	3	15:16	9
Ł. K. S. . . .	10	3	2	5	20:18	8
Pogoń . . . .	9	1	5	3	14:15	7
Garbarnia . .	10	2	2	6	18:32	6
Czarni . . . .	9	—	4	5	5:17	4
Warszawianka.	9	1	1	7	10:31	3

Ubiegłej niedzieli największą niespodzianką był remis Pogoń—Legja 0:0. Garbarnia wykazała znaczną poprawę formy, bijąc ŁTSG 4:2. Cracovii udało się pokonać ŁKS z rzutu karnego 1:0, a Warta wygrała lekko z Czarnymi 4:0.

## Rekord bramek.

- 11 bramek — Malik,
- 10 bramek — Kozok,
- 9 bramek — Herbstreich,
- 8 bramek — Peterek,
- 7 bramek — Król,
- 6 bramek — Sobota, Durka, Przybysz, Smoczek,
- 5 bramek — Staliński, Tadeusiewicz, Reyman I,
- 4 braki — Lubowiecki, Pazurek I, Knioła, Łańko, Joksz, Zwierz II, Kisieliński II, Sroka,
- 3 bramki — Kaczanowski, Szerfke, Radojewski, Suchocki, Malczyk, Nawrot, Maurer, Czulak, Mazur, Bator,
- 2 bramki — Gintel, Śmiglak, Francman, Piliszek, Pazurek II, Rusinek, Motylewski, Przeździecki II, Zimmer, Dziwisz, Królewski,
- 1 bramka — Jung, Feja, Jelski, Tynowski, Ketz, Szabakiewicz, Czubryt, Wypijewski, Balcer, Mitusiński, Szaller, Ostrowski, Makowski, Wisławski, Przeździecki I, Ciszewski, Włodarz, Luxemburg, Buchwald, Gintel, Kowalski, Łagodny, Jańczyk, Koch, Fogt.

## Terminarz rozgrywek:

- Kalendarzyk meczów ligowych przedstawia się następująco:
- 6.VII Pogoń — Warta, Legja — Wisła, Cracovia—ŁTSG, Ruch—Czarni.
- 13.VII Garbarnia — Pogoń, Warszawianka—Ruch, Czarni—Wisła, ŁTSG—Legja.
- 20.VII Polonia — Legja.
- 27.VII Warszawianka—Legja (ostatni mecz pierwszej rundy), Garbarnia—Ruch.
- 3.VIII Garbarnia—Legja, ŁTSG—Cracovia, Ruch—Wisła.
- 10.VIII Polonia—Ruch, Wisła—ŁKS, Pogoń—ŁTSG.
- 15.VIII Polonia—Czarni.
- 17.VIII Polonia—ŁKS, Legja—Czarni, Cracovia—Warta, Garbarnia—ŁTSG.
- 31.VIII Warszawianka—Pogoń, Wisła—Polonia, Czarni—Garbarnia, Warta—ŁTSG.
- 7.IX Legja—Cracovia, Wisła—Garbarnia, Pogoń—Polonia, ŁKS—Ruch.
- 14.IX Polonia—Warszawianka, Wisła—

Legja, Czarni—Ruch, ŁKS—ŁTSG, Warta—Pogoń.

- 20.IX Legja—Warszawianka.
- 21.IX Polonia—Warta, Garbarnia—Cracovia, Pogoń—ŁKS, ŁTSG—Wisła.
- 5.X Legja—Polonia, Cracovia—Wisła, Pogoń—Czarni, Warta—ŁKS, Ruch—Warszawianka.
- 12.X Warszawianka—Wisła, Garbarnia—ŁKS, Pogoń—Ruch, ŁTSG—Polonia, Warta—Legja.
- 19.X Legja—Pogoń, Garbarnia—Warta, Wisła—Czarni, ŁTSG—Warszawianka, Ruch—Cracovia.
- 1.XI Legja—ŁTSG.
- 2.XI Warszawianka—Garbarnia, Cracovia—Polonia, Czarni—ŁKS, Warta—Wisła.



Moment meczu Polonia—Ferencvarosl.

- 9.XI Polonia—Garbarnia, Cracovia—Pogoń, Czarni—Warszawianka, ŁTSG—Ruch.
- 16.XI Legja—Ruch, Wisła—Pogoń, Czarni—Warta, ŁKS—Cracovia.
- 23.XI Warszawianka—Warta, Cracovia—Czarni, Pogoń—Garbarnia, ŁKS—Legja.
- Ferencvarosl, słynny klub węgierski pokonał Polonię dwukrotnie 4:2 i 5:0, mając naogół wielką przewagę. Technika, bieg, taktyka i strzały — to wszystko posiadali Węgrzy o całą klasę lepiej niż gospodarze.
- W klasie A grali: Warszawa Polonia Ib — Ruch 4:0, Znicz — Gwiazda 2:2, Marymont — Makabi 2:2, Lwów: Ukraina — Świtęż 6:0, Czarni Ib — Resovia 5:4, Lechia — Pogoń Ib 2:1, Polonia — Hasmona 4:0, Poznań: Ostrowski KS — Warta Ib 5:1, Łódź: Turyści — Bieg 2:0, Orkan — Hakoah 1:0, WKS — ŁTSG Ib 1:1, Burza — ŁKS Ib 3:2, Kraków: Korona — Makabi 4:1, Tarnovia — Garbarnia Ib 2:2, Sparta — Olsza 2:2, Podgórze — Krowdza 2:0, Wawel — Legja 5:2, Wilno: Ognisko — Makabi 3:3, Katowice: IFC — Hakoah 8:1.
- Warta gra niezadługo na Łotwie i Estonii, przycem 16 i 18 b. m. w Rydze, 21 i 23 b. m. w Tallinie, a 25 b. m. w Libawie.

Cracovia gra z S. V. Fürth 30 i 31.VIII.

Liga Północna — Liga Południowa grają 28.IX w Warszawie i 26.X w Krakowie.

Warsz. OZPN organizuje w porozumieniu z PZPN i Ośrodkiem WF kurs przodowników piłkarskich od 17 — 30 lipca, a drugi kurs od 18.VIII do 18.IX. Opłata wraz z utrzymaniem 15 zł., a za drugi kurs 25 zł.

Z okazji X-lecia PZLN odznakę srebrną pierwszej klasy za ponad piętnastokrotny udział w reprezentacji Polski otrzymali: Kuchar, Kałuża, Sperling. Odznakę drugiej klasy za ponad dziesięciokrotny udział w reprezentacji Polski otrzymali: Spojda, Staliński, Bac, Gintel, Karasiak, Reyman oraz Görlitz i Heydenreich za udział w reprezentacji OZPN ponad dwadzieścia pięć razy. Odznakę srebrną trzeciej klasy za grę w reprezentacji Polski ponad pięć razy otrzymali: Cikowski, Zastawniak II, Adamek, Domański, Fryc, Synowiec, Garbień, Kotlarczyk I, Chruściński, Balcer, Wiśniewski, Ciszewski, Kisieliński, Bułanow, Loth II, Müller, Styczeń, Pazurek I, Kotlarczyk, Martyna, Kosok, oraz za grę w reprezentacji OZPN ponad piętnaście razy: Cuber, Lubina, Konieczny, Geisler, Król, Tomaszczyk, Wieliszek, Kubik, Cyll, Szenajch, Grabowski T., Zoller.

## RAID SAMOCHODOWY

Po dwóch pierwszych etapach międzynarodowego raidu automobilowego, o których pisaliśmy w poprz. numerze, uczestnicy pojechali w dalszą drogę, która biegła przez Lwów—Kraków—Łódź—Gdynię do Warszawy, gdzie nastąpiło zakończenie raidu.

Podczas 5 etapu odbyła się próba szybkości górskiej w Tyrawie Wołoskiej na trasie 3 km. w kategorii wozów wyścigowych wygrał Liefeldt na „Austro-Daimlerze” 3:24:5 (52 km. na godzinę) przed A. Potockim na „Voisin” 3:34. W kategorii wozów popularnych wygrał Piotrowski na Fordzie 4:12, zaś w kategorii wozów turystycznych wygrał Rahnnenfeld na Fiacie 3:51. Na zakończenie rozegrano pod Sękocinem próbę szybkości płaskiej na 2 km. W próbie tej zwyciężył inż. Liefeldt na „Austro-Daimlerze” 1:08 przed M. Potockim na Voisin 1:08.2 i A. Potockim na „Austro-Daimlerze” 1:08.6. Przeciętna szybkość inż. Liefelda 105 km. na godzinę.

Ostateczna punktacja raidu ogłoszona zostanie we środę. Prawdopodobnie w kategorii wozów popularnych wygrał Piotrowski na Fordzie przed Dzierlińskim na Citroën, a kategorii wozów turystycznych — Rahnnenfeld na Fiacie przed Krzeczkovskim na Hudsonie, a w kategorii wozów luksusowych A. Potocki na Austro-Daimlerze przed Liefeldtem na Austro-Daymerze. W klasyfikacji klubowej pierwsze miejsce przypadnie Automobilklubowi Polskiemu, a w klasyfikacji fabrycznej — teamowi Hudsonów. Ogólny dystans wynosił 3100 km.

Automobilowy zjazd gwiazdzisty do Gdyni rozegrany został w sobotę przy udziale 59 wozów. Najwięcej kilometrów przejechała Śliwińska na Praga Piccolo 2143 km. W klasyfikacji klubowej wygrał Pomorski Automobilklub 10996 km. przed Łódzkim A. K. 10602 klm. i Automobilklubem Polski 6800 km.



## ECHA MECZU SHARKEY—SCHMELING

Wśród spotkań absorbujących ludzi na całej kuli ziemskiej boks wywalczył sobie po królewsku pierwsze miejsce. Walka dwóch ludzi gdzieś z drugiej strony oceanu, ludzi zgoła nam nieznanymi, niemilymi, odrywa nagle od zajęcia i każe śledzić wszelkie jej fazy, chwalić, ganić, oburzać, zachwycać. Walka Oxfordu z Cambridge zbiera coppers nad brzegami Tamizy 10 razy więcej osób, na turniej krykietowy przyjeżdżają z Australji wraz z drużyną setki kibiców, lecz to wszystko nie zastąpi walki bokserów o tytuł mistrza świata wszystkich wag.

Sharkey—Schmeling to nie był mecz Carpentier—Dempsey, czy Dempsey—Tunney. I mimo wszystko gorączka, panująca przed tem spotkaniem nie dorasta choć w części gorączce walk poprzednich, choć potężna reklama robiła swoje. Na ringu odbywała się walka dumnej Ameryki ze słabym starym światem. Aczkolwiek Sharkey posiadał w swych żyłach nie więcej krwi amerykańskiej od Schmelinga, wsiadłszy na konika obrony tytułu dla swej przybranej ojczyzny, jechał na nim wytrwale do końca.

Jak niepewnym był wynik walki świadczy o tem doskonale tych kilka zdań słynnych bokserów.

Jack Dempsey. — „Myślę, że przeciwnicy są siły jednakowej. Jednakowe mają zalety, lecz i jednakowe wady. Przypuszczam, iż Schmelinga zlekceważono i zwycięstwo Sharkeya nie jest dla mnie pewne. Podbródek Schmelinga lub żołądek Sharkeya dadzą decyzję”.

Gene Tunney. — „Zbyt mało znam Schmelinga bym mógł mówić o nim. Lecz jeśli jest prawda to co mówią o jego technice, Sharkey będzie miał jeden z mniej przyjemnych wieczorów”.

Johny Risko. — „Wiem z doświadczenia osobistego, jaką jest siła prawej ręki Niemca, mam wrażenie, że Sharkey pozna ją niebawem. Sharkey jednak może wygrać przy zachowaniu maksimum zimnej krwi i odwagi”.

Jim Maloney. — „Niemiec może wygrać nawet knock-outem. Ale przypuszczam, że walka dojdzie do końca, bowiem Shar-

key zbyt dużo posiada wiedzy, by zaszachować prawą rękę Schmelinga. Jednak jeśli będzie on myślał, że walka ta pójdzie tak gładko jak z Paolino, to rozczarowanie jego będzie nieprzyjemne”.

Carpentier. — „Widziałem bijących się Schmelinga i Sharkeya. Niemiec jest dla mnie lepszym”.

Paolino. — „Wadą Niemca jest, iż od roku nie walczył i ma zarazem szczęście, że Sharkey niczem nie przypomina człowieka z przed roku. O ile szczęśliwe uderzenie nie przyniesie knock-outu walka będzie nierozstrzygnięta”.

O zdaniu samych bokserów na przebieg walki nie warto pisać. Jeden i drugi był jej pewnym zwycięzcą. Przebieg znany dokładnie z telegramów wykazał jak wiemy przewagę Sharkeya i Schmeling, tylko nieznanym podskokiem naprowadzającym rękę rozwścieczonego przeciwnika w żołądek, uratował siebie od przegranej i w nagrodę za ból uzyskał tytuł mistrza wszystkich wag.

Ta chwila zadecydowała, że zainteresowanie mniejsze przed meczem od tych, jakie istniały ongiś osiągnęło rekord zainteresowań pomeczowych. Szpaltowe opisy ustąpiły teraz miejsca całym stronom. Trudno wyrobić sobie zdanie wobec tylu sprzecznych wiadomości. Pewnikiem jest tylko, iż uderzenie było za niskie (wykazały to zdjęcia kinematograficzne i badanie lekarskie) i drugim pewnikiem jest to, że Schmelingowi tytuł odbiorą po trupach Niemców amerykańskich. Mam przed sobą stosy gazet. Wszędzie „naocni świadkowie”, „znawcy”, każdy widział, wiedział, słyszał. Niektóre wiadomości są niezwykle ciekawe i połączenie ich pozwoli zdać sobie sprawę z całości sytuacji jaka panowała na meczu i obecnie.

Scharkey był mimo wszystko faworytem, zakłady 8:5 mówią za siebie. Obydwa bokserzy, zamknięci w swych domach, byli w przeddzień walki niewidzialni. Schmeling strzegła cała armja dedektywów. Był on podobno wielce zdenerwowany i niespokojny. Badania lekarskie wykazały jednak większą spokojność u niego.

Posłuchajmy, co opowiada znany bokser Kid Berg o walce, na łamach „Daily Mail”. Jestem przekonany, że Niemiec nie mógł wygrać; o ile walka była wyrównana w pierwszych dwóch rundach o tyle w następnych Sharkey zgniótł formalnie swego przeciwnika. Jeśliby jednak Schmeling potrafił wyjść cało z początkowych opresyj i ów foul nie był zadany, jestem pewien, iż w końcowych rundach przeszedłby on do ofensywy.

Rzeczą niezwykłą w tej walce było to, iż uderzenia, które powaliły Loughrana, Scotta, Delaneya i Maloneya szczęście Schmelinga nie robiły najmniejszego uszczerbku. Sharkey bił się nadzwyczaj ładnie, jak nigdy przedtem. Popenił w walce jeden tylko błąd — foul.

James Dawson, redaktor sportowy „New York Times'a” mówi następująco: „Siedziałem z samego brzegu ringu, na lewo od sędziego walki. Wypadek, który się zdarzył był tuż przed moimi oczyma. I mogę powiedzieć, że sierpowy, dany przez Sharkeya, był zbyt niski. Dyskwalifikacja jest słuszną, foul pozbawił Schmelinga możności dalszego prowadzenia walki”.

Pierwsze słowa Schmelinga po dojsciu do przytomności brzmiały „Szczepnie żałuję, iż wygrałem walkę w podobny sposób”. Mimo próśb do mikrofonu żaden z nich nie przemówił słowa. Menager Sharkeya Buchley oskarża Joe Pacobsa, iż ten przygotował owo uderzenie. „Jeśliby Schmeling — mówi — nie był podskoczył w górę ręką Sharkey'a w żaden sposób nie trafiła w żołądek jego. Dla Schmelinga był to jeden sposób wygrania walki”.

Dzienniki niemieckie starają się przeformować mniemanie o wysokiej klasie Schmelinga. Jedynym wyjątkiem jest „Neue Berliner Zeitung”, który w kablogramie swego korespondenta pisze: Sharkey prowadził walkę od pierwszego uderzenia gongu. Wykazał on w tych czterech rundach dużo wyższą klasę. Schmelingowi brakło w uderzeniu precyzji i skutku; był on już bliski knock-outu w 3 rundzie, lecz wówczas uratował go gong.

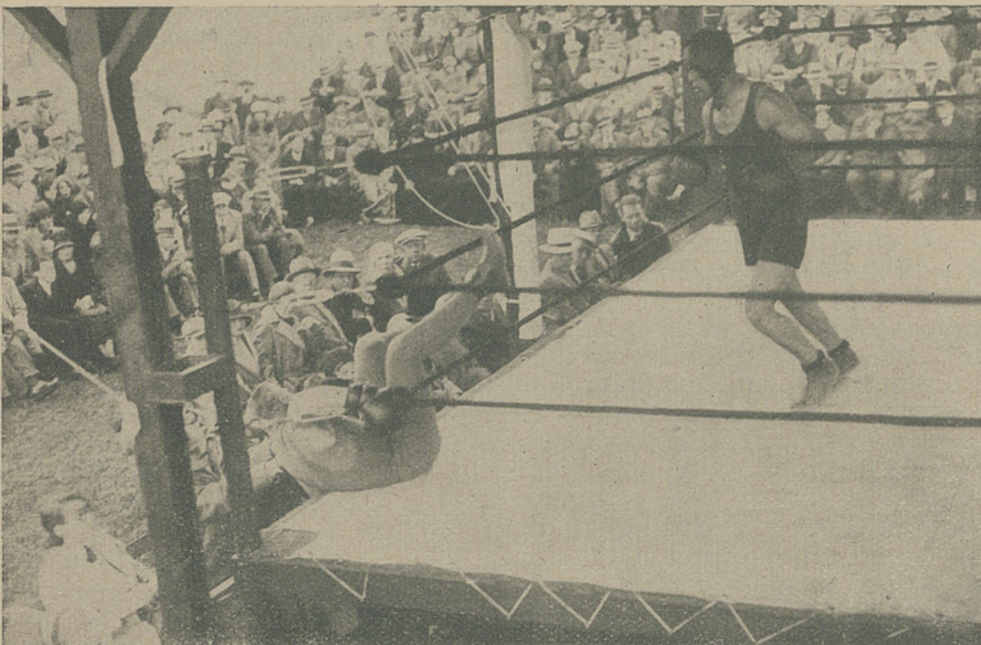
„News Chronicle” ogłasza następujące wiadomości z Nowego Yorku: Jest możliwe, iż Schmeling zostaje pozbawionym tytułu mistrzowskiego przez komisję sportową. Już dwóch jej członków zadeklarowało, iż niemożliwym jest otrzymać tytuł mistrza świata z powodu foul. Prezes komisji oświadcza, iż obadwa przeciwnicy muszą się spotkać na nowo.

Amerykanie nie mogą wprost przyjąć do wiadomości, iż tytuł króla boksu opuści Stany Zjednoczone. Z drugiej zaś strony nie mogą odmówić nieuznania zwycięstwa Schmelinga, mając jeszcze w pamięci burzę wywołaną ostatnią walką Phill Scotta.

Menager Phill Scotta otrzymał już pozwolenie na zorganizowanie walki ze Schmelingiem o tytuł mistrza świata. Byłby to już tym razem raz policzek dla Ameryki, bowiem do walki stanęłoby 2 Europejczyków.

Tak mniej więcej wygląda w skondensowaniu ostatnia sensacja dzienników całego świata.

J. Hauptman,



Schmeling podczas jednego ze swych ostatnich treningów przed meczem z Scharkeyem, „załatwia się” z partnerem.



## KOMITETY W. F. i P. W.

Główna kwatera Harcerska w porozumieniu z PUWF zorganizowała metodyczny kurs pływania. Kurs rozpoczął się 26 b. m. i trwał do 29 b. m. Ćwiczenia odbywały się w pływalni przy ul. Łazienkowskiej i na przystani Varsovii.

Pow. Komitet WF i PW w Sępólnie przeprowadził święto WF i PW na nowo-wybudowanym stadionie sportowym. Święto WF i PW było sprawdzianem coraz dalszego rozwoju idei WF i PW w powiecie dowodem wzrostu sił naszych na zachodnich rubieżach ojczystych.

W Nowym Sączu odbyły się zawody pływackie organizowane przez Komitet WF i PW. Oto wyniki: 70 m st. dow.: 1) Biegon 1:02.5, 70 m w pełnym rymsztunku: 1) Zubek, Sztafeta 3 × 70 m: 1) Ochotn. Straż Pożarna 3:49.

W Dolinie na święcie PW w Nowym Sączu rozegrane zostało święto PW i WF. W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto takie wyniki: 100 m i w wyż: Kopa 12 i 145 cm, w dal i 800 m: Swoboda 575 i 2:27, tyczka: Rabczuk 2.50, dysk: Jakubowski 30.39, strzelanie: 1) Bauer.

Młodzież wiejska w szybkim tempie zabiera się do prac WF i PW. Ostatnie doroczne zawody sportowe Kół Młodz. Wiejskiej woj. Lubelskiego, odbyte w Lublinie w dn. 8 czerwca b. r. wypadły nadzwyczaj okazale. Młodzież wiejska dała dowód, że dział WF i PW żywo ją obchodzi i prowadzi w tym kierunku wyteżoną pracę. W stosunku do lat ubiegłych, z zawodów tych można było wywnioskować, iż praca w Federacji wzmożła się przynajmniej ze zdwojoną energią, o czym świadczył liczny udział młodzieży oraz dobre przygotowanie uczestników. Związek Mł. Wiejskiej zawodami swoimi ustaowił swojego rodzaju rekord w Lublinie. Zawody rozpoczęły się wielkim przemarszem i defiladą około 300 zawodników i zawodniczek przed liczną zgromadzoną publicznością i władzami. Program obejmował: trójbój męski, trójbój żeński, rozgrywki szczypiorniaka, koszykówki oraz popisy gimnastyczne. W lekkiej atletyce wyniki były średnie. Organizacja zawodów spoczywała w rękach p. Ciszka J., który przeprowadził je szybko i sprawnie. Całość wywarła imponujące wrażenie.

Ośrodek WF w Katowicach zorganizował szereg kursów pływackich na pływalni w Siemianowicach. Zapisy na kurs w kancelarii pływalni.

W Ciechanowie odbyło się święto PW przyczem w strzelaniu wygrał Zw. Strzelecki Ciechanów, a wśród pań — Opalińska. Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne dla kobiet i mężczyzn oraz ćwiczenia pokazowe harcerzy.

W Sierszy na zawodach Sokolich, pięciobój wygrał Zegartowski 2674, siatkówkę i koszykówkę — Kraków, trójbój kobiec — Swinkówna, 4×75 m kobiet i 4×100 m mężczyzn — Kraków.

W Grodnie odbyło się święto WF. Wyniki były następujące 100 m: 1) Kliks (Grodno) 11.2, 800 m: Zdanowicz (Grodno) 2.13, poza konkursem Giedgowd 2.11.9, 3000 m: 1) Bućko KS Lechja 9.54, 2) Połujanowicz (Strzelec), sztafeta olimpijska Grodno 3.49.

kula: Kozłowski (Białystok) 11.41, 2) Mrozowski 10.89, skok w dal: p. konk. Lukhaus (Białystok) 655. 1) Kliks 628, rzut dyskiem p. konk. Kozłowski 40.93, 1) Mrozowski (Grodno) 31.86, pięciobój lekkoatletyczny wygrał zespołowo Strzelec (Wołkowysk) 149 pkt, 2) Białystok 147 pkt, skok o tyczce: p. konk. Lukhaus 306, rzut oszczepem Kurański 42 m 18 cm. Panie: 60 m: Tokarewiczówna 8,6, rzut dyskiem: Pieniążkówna Z. M. W. Brasław 21.79, skok w dal Tokarewiczówna 4.47, kula (4.4) Naumowiczówna Sokół Brasław 7.83, sztafeta 4×60: Brasław, skok w wyż: Naumowiczówna 126. Strzelanie panów 100 m broń długa: 1) Strzelec (Sokółka) 366 pkt, na 480 możliwych, 2) Huf. Szkoły (Augustów) 364 pkt, 3) Wołkowysk 361 pkt, Broń małokalibrowa 100 m: 1) Strzelec (Wołkowysk) 160 pkt na 200 możliwych. 25 m pań broń małokalibrowa: 1) Markowska (Grodno) 85 pkt na 100 możliwych. U panów indywidualnie zwyciężył Chamik i Polewko (Strzelec Sokółka).



Finisz biegu podczas święta p. w.

W Słonimie podczas święta PW w strzelaniu z broni wojskowej wygrał Kucharski, w strzelaniu panów — Bocheński, pań — Neudzka, a drużynowo — Gimn. Państwowe. W lekkiej atletyce 60 m pań — Malinowska 9, 4×60 m — Gimn. Państw. 38, trójbój — Szuchartówna, w dal — Korskówna 424, w wyż i dysk — Chełmicka 122 i .18, kula — Słomińska 10.35, panowie: kula, w dal i 100 m — Derfert 10.15, 565 i 11.5. 4×100 m — Gimn. Państw. 52, 800 — Łukaszczyk 2:24, pięciobój, w wyż i dysk — Strachow 2122, 170 i 28.20, oszczep — Myłosz 42.80. Hazenę wygrało Gimn. Państw. a koszykówkę męską — Semin. Naucz. Powiatowe święto PW w Kolbuszowej udało się doskonale. Zawody sportowe obejmowały lekką atletykę, gry, wieloboje i strzelanie.

ZŁOŻ OFIARĘ  
NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI  
Konto P. K. O. 7498

## C. I. W. F.

W Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. ogłoszone zostały warunki szczegółowe przyjęcia kandydatów do Instytutu na rok szkolny 1930/31.

I. W roku szkolnym 1930/31 zostanie uruchomiony w Centr. Instyt. Wych. Fizycz. tylko kurs męski dla 50 słuchaczy.

II. Jako kandydaci zgłaszać się mogą maturzyści szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich.

III. Podania o przyjęcie należy składać do Dyrekcji CIWF. — Bielany — Warszawa 21 — do dn. 15 lipca b. r. Nauczyciele w służbie czynnej, pragnący kształcić się w Instytucie, winni składać podania drogą służbową do Min. W. R. i O. P. do dnia 20 czerwca 1930 r.

IV. Warunki przyjęcia: 1) wiek prekluzyjny — 28 lat, 2) świadectwo dojrzałości gimn. i semin., 3) usprawienie fizyczne, 4) umiejętność pływania, 5) skorygowanie wad wzroku za pomocą szkieł, 6) uporządkowanie uzębienia (z wyleczeniem, zaplombowaniem etc. chorych zębów). Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci z odbytą służbą wojskową.

V. Do podania należy dołączyć:

1) Metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo zdrowia od lekarza sport., 4) 3 fotografie nienaklejone, podpisane, 5) życiorys z uwzględnieniem uprawianych ćwiczeń.

II. Kandydaci zakwalifikowani zostaną wezwani na kurs wstępny gier ruchowych w czasie od 17—30 sierpnia b. r. Kurs odbędzie się na Bielanach. Podczas trwania kursu słuchacze będą poddani badaniom lekarskim, psychotechnicznym i próbom sprawności ruchowej, poczem dopiero zostanie ogłoszona lista kandydatów przyjętych na dwuletni kurs do CIWF.

VII. Na koszt pobytu na kursie (z wyżywieniem i zakwaterowaniem) wpłacają uczestnicy zaraz po przybyciu na kurs kwotę 40 zł. Kandydaci przyjęci na kurs wstępny mają przywieźć z sobą: pościel, strój ćwiczebny: koszulkę gimnastyczną (białą), spodenki (granatowe), pantofle gimnastyczne. Wymienionym przysługuje przejazd ulgowy 50%, który otrzymają w najbliższej komendzie powiatowej p. w. na podstawie zaświadczenia Dyrektora CIWF o przyjęciu na kurs wstępny.

V. Kurs dwuletni dla kandydatów zakwalifikowanych rozpocznie się dn. 1 paźdz. b. r. Przysługuje im przejazd na takich warunkach, jak na kurs wstępny. Słuchacze są obowiązani do mieszkania i stołowania się w CIWF (internat). Przyjęci na kurs winni przywieźć parę nart i ekwipunek narciarski.

IX. Opłaty na kursie dwuletnim wynoszą:

a) jednorazowo: wpisowe 15 zł., kaucja (zwrotna) za książki pożyczone z biblioteki 5 zł., na zakup kompletu stroju ćwic. 96 zł.

b) miesięcznie: mieszkanie i wyżywienie — 120 zł.,

c) kwartalnie (trimestralnie): biblioteka — 3 zł., taksa laboratoryjna 10 zł., leczenie — 9 zł. — razem 22 zł.

X. Pewna ilość słuchaczy niezamożnych i niekorzystających z płatnych urlopów Min. W. R. i O. P. może ubiegać się o stypendja rządowe. Stypendja będą przyznawane począwszy od II trimestru.



## KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Tegoroczne zawody sprinterów o prawo noszenia koszulki z Białym Orłem były lepsze, a zarazem gorsze od poprzednich. Gorsze — bo konkurencja była słabsza, zgłoszeń prowincjonalnych mniej, ogólny poziom niższy. Mistrzostw, podczas których najlepszy czas osiągnięty wynosiłby zaledwie 13 sekund — nie było zdaje się jeszcze dotychczas. Lepsze — bo zawody odbyły się wśród atmosfery prawdziwie sportowej, bardziej fair, niż zazwyczaj podczas walk o zaszczyt najwyższy, kiedy jeźdźcy są nieuniknieniem ekscytowani.

Jedynym zgrzytem było niedopuszczenie do udziału Turowskiego. Nie chcę bynajmniej stawać w jego obronie — zachowanie się takie, jakie uznał za możliwe roku temu dyskwalifikacji wymagało — lecz skoro udzielono amnestji — nie na miejscu było czepiać się drobiazgów formalnych — jak niezgłoszenie w terminie — co oczywiście było nie do wykonania przed uchwaleniem amnestji. A tembardziej uznawania za motyw niedopuszczenia, że wtedy... nie zechce startować Szamota.

W to ostatnie wierzyć nie chcemy. Mistrz Polski pokazywał się nam dotychczas zawsze z dobrej strony, wykazywał się zawsze kolarzem, który się walki nie boi; nie sposób więc przypuszczać, by spotkania się na torze z Turowskim chciał uniknąć. Naodwrot, przypuszczać należy, że Szamocie właśnie nieobecność groźnego przeciwnika zrobiła krzywdę. Bo możliwość wysuwania zastrzeżeń psuje radość zwycięstwa.

Szamota, choć niezupełnie zdrowy, był bezwzględnie najlepszym na mistrzostwach. Jechał spokojnie, pewnie — często nawet aż ryzykownie, i wszystkich zwyciężał łatwo, za wyjątkiem może Pusza. Sposobem jazdy musiał pozyskać sobie sympatję i potwierdził w całej pełni, że noszonego tytułu jest godzien.

Drugie miejsce zajął Podgórski. Mistrzostwa były pierwszym tegorocznym startem warszawianina. Szykował się on jednak podobno sumiennie, by może raz nareszcie zdobyć tytuł, który mu się przez szereg lat wymykał z rąk; istotnie, Podgórski jechał dobrze i ambitnie, i z mniejszą, niż zazwyczaj podczas mistrzostw, tremą. Opanowała go jednak w finale, gdzie przegrał dwa razy bezapelacyjnie.

Dlatego też wyżej może należałoby postawić Pusza, choć zrzędzeniem losu, czyli losowania — odsadzony on został na trzecie miejsce. Był jednak, jak wyżej zaznaczono, jedynym, kto zmusił Szamotę do dania z siebie maximum wysiłku.

Szymczyk, czwarty, nie mógł mieć — i nie miał większych pretensyj, niż pokazanie, że stara gwardja wciąż jest na posterunku i zawsze wchodzi jeszcze w rachubę.

Zresztą sam fakt, iż półfinały zebrały 3 przedstawicieli W. T. C. i jednego „Legji” dowodzi bezprzeczynej supremacji stolicy.

Wyniki przedbiegów były następujące:

I. Szmidt bije czysto protestującego Kendzię i Kapłana. 200 m. w 13,4 sek.

II. Niciński I robi niespodziankę wyprzedzając Sieberta. Trzeci Hajdo. Czas 13,4.

III. Pusz na ostatnich metrach wymija Braunera, z 14 s., trzeci Kopytowski, pada na wirażu.

IV. Podgórski bije łatwo Einbrodta i Jastrzębskiego.

V. Szamota, jadą ogromnie ryzykownie, na ostatnich 20 m. wymija Quandta i Elsnera.

VI. Szymczyk nie bez trudu zwycięża Stefa. Trzeci Mühlstein.

Repeażę kwalifikują Hajdo, Einbrodta, Stefa, Sieberta, Kendzię i Braunera.

Międzybiegi wygrywają: Szmidt przed Stefem, w 14 s., Pusz przed Siebertem w

15 s., Szymczyk przed Hajdo w 13,8, Podgórski przed Braunerem w 13,6, Szamota, ryzykownie przed Kendzię (14) i Niciński przed Einbrodtem (14,4).

Cwierćfinały wygrali Podgórski przed Szmidtem, po zaciętej walce. Pusz niespodziewanie ciężko przed Nicińskim, Szymczyk łatwo przed Kendzię, Szamota przed Hajdo.

Pierwszy półfinał dał najciekawszą walkę dnia. Pusz udatnie ucieka Szamocie, który go dopędza i mija dopiero na taśmie. Najlepszy czas dnia — 13 s.

W drugim półfinale Podgórski, jadąc b. dobrze, wyprzedza na prostej Szymczyka 200 m. w 13,8.

Finał widzi dwukrotne zwycięstwo Szamoty nad Podgórskim, mniej zdecydowanym niż poprzednio, w czasach 14 i 13,8.

W walce o 3-cie miejsce Pusz bije Szymczyka w 13,6.

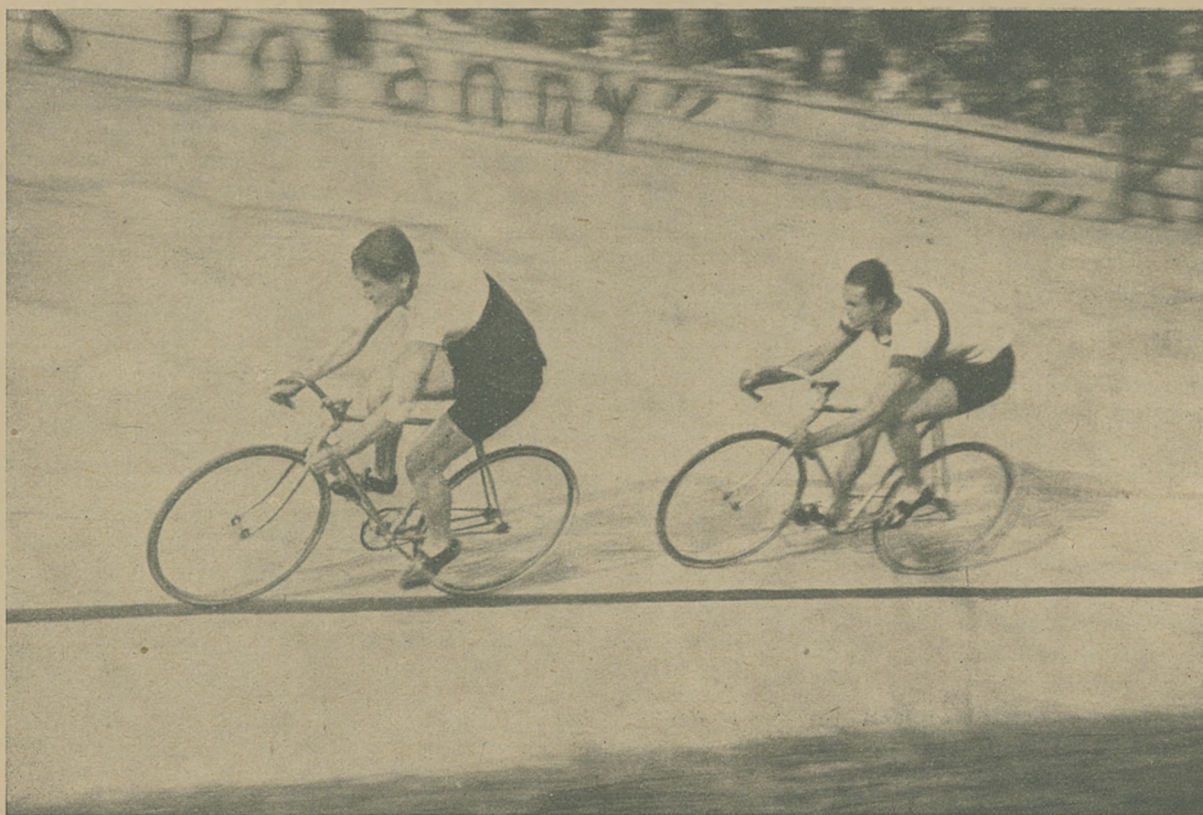
Na zawodach obecni byli gen. Roupert, płk. Krzyski, starosta Okulicz, dr. M. Orłowicz.

Uroczysty obchód 10-lecia Związku Towarzystw Kolarskich, na który zjechali cykliści z całej Polski — napełnił Warszawę barwnymi ubiorami gości. Widziano je przy grobie Nieznanego Żołnierza, podczas uroczystego nabożeństwa, podczas defilady przez miasto, w drodze na Zamek.

Akademja, odbyta na Dynasach, przeszła w podniosłym i poważnym nastroju. Po przemówieniach licznych — prezesa Bodalskiego, gen. Roupperta, dra Orłowicza, przedstawicieli klubów kolarskich, rozdano dyplomy pamiątkowe osobom i instytucjom zasługującym. Między innymi dyplom taki otrzymała Redakcja „Stadjonu”.

Po akademji odbył się wspólny obiad, podczas którego panowała najmiłsza atmosfera zgody.

W Junosza.



Szamota atakuje Kendzię podczas torowych mistrzostw Polski.



## Z LEKKIEJ ATLETYKI

We Lwowie rozegrany został mecz Kraków — Lwów z wynikiem 78:62 na korzyść Krakowa. Wyniki zawodów były następujące: 100 i 190 m — Czyż 11.2 i 22.2, 400 m — Kosiarz 53.8, 1500 i 5000 m — Sawaryn 4:22.6 i 16:08, 4×100 m — Kraków 45.1, sztafeta olimpijska — Lwów 3:53.4, w dal — Nowosielski 644, w wyż — Woynarowicz 169, tyczka — Lichtblau 3.48, kula — Leszek 11.95, dysk — Turek 35.91, oszczep — Buchała 55.39, 110 m pł. — Nowosielski 15.6.

Trójmecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie A Polonja—AZS—Warszawianka zakończył się zwycięstwem Polonji 159.5 przed AZS 154 pkt. i Warszawianką 94.5. W walkach parami wyniki były następujące: Polonia—AZS 73.5:70.5, Polonia—Warszawianka 86:48, AZS—Warszawianka 87.5:46.5. Zaznaczyć należy, że we wszystkich trzech zespołach brak było po kilku czołowych zawodników. Wyniki zawodów: 100 m. — Trojanowski II 11 sek., 2) Kalinowski 11.4, 400 m. — Weiss 52.2, 2) Nowakowski 52.2, 3) Miller 52.6, 1500 m. — Kusociński 4:14.4, 2) Mędrzycki 4:18.4, 3) Maszewski 4:18.6, 5 km. — Petkiewicz 16.24.8, 2) Nowacki 16:47.3, Idrjan 16:47.2, 4 × 100 m. — AZS 44.2, 2) Polonia 45. 6, 100—200—400—800 m. — 1) AZS 3:31.4, 2) Polonia, 110 m. płotki — 1) Trojanowski I 16.2, 2) Meyro 17.8, 400 m. płotki — Korolkiewicz (po dłuższej przerwie) 56.8, 2) Maszewski 57.4, 3) Miller 60.4, w dal — Sobieraj 649, 2—3) Lokajski i Giedgowd po 640, w wyż — Meyro 170, tyczka — 1) Adamczak 3.10, 2) Lokajski 3.00, kula — Cejzik 12.58, dysk: 1) Cejzik 39.73, 2) Górski 34.51, oszczep — Szydłowski 51.47, 2) Dobrowolski 50.20.

W Warszawie rozegrano pozatem 3-dniowe robotnicze mistrzostwa stolicy, z których zanotowaliśmy: 200 m i tyczka — Rusek 23.6 i 3.22, 400 m — Wojtyński 54.4, 4×100 m pań — Skra 59.1 itd., następnie odbyły się zawody o puchar „N. Przeglądu”, gdzie Liebfeld miał 100 m — 11.3 i 400 m — 53, 4×100 m Makabi 46.2, 60 i 200 m pań — Turecka 8.2 i 28.8, 4×100 m pań — ZASS 58.8, w dal — Berlinerówna 487 i kula — Bersonówna 8.64. W meczu Orzeł — Polijne KS wygrał Orzeł, przyczem 100 m — Twardowski 14, 1000 m — Zemło 2:48, 5 km — Adamczyk 16:46.

Mistrzostwa drużynowe Warszawy w klasie II zdobył Orzeł przed YMCA, Varsovią i Skrą, a mistrzostwo w klasie III zdobył Sokół IV przed Sokółem I.

Wileńskie mistrzostwa dały nast. wyniki: 100 i 200 m — Wieczorek 12.4 i 24, 400 i 800 m — Sidorowicz 55.6 i 2:03.6, 1500 m — Sidorowicz 4:17, 5 km — Żylewicz 17:09.8, w dal i tyczka — Wieczorek 625 i 3.50, w wyż — Białkowski 165, kula — Nawojczyk 12.10, dysk — Zieniewicz 38.07, oszczep — Wieczorek 48.13, 110 m płotki — Wieczorek 17.1, 400 m płotki — Sławek 62.2, 4×100 m — Pogoń 48.6. Jednocześnie rozegrano zawody i mistrzostwo klasy B i C z wynikami nieszczególnymi.

Mistrzostwa Śląska dały następujące wyniki: 100 m, 800 m, w dal, trójskok — Sikarski 11.1, 23.5, 667 i 13.91, 400 i 800 m — Rzepuś 52.4i 2:03.6, 1500 m — Rakoczy 4:18.5, 5 km — Kabut 16:30.3, 10 km — Lech

37:34.2, 110 m płotki, kula i dysk — Zającz 15.8, 12.9 i 36.16, 400 m płotki — Scobik 59.6, w wyż — Pitra 167, tyczka — Mucha 338, młot — Kern 23.34, oszczep — Żyłka 49.85, 4×100 i 4×400 m Stadjon 45.5 i 3:1.5.

Kobiece mistrzostwa Śląska dały wyniki: 60 m i w dal — Sikorzanka 8.2 i 476,



Maszewski, Pruszkowski i Kusociński podczas biegu 1500 mtr.

100 i 200 — Orłowska 13.3 i 27.6, 800 m — Tylsznerówna 2:46.2, 80 m płotki i dysk 14.2 i 28.32, w dal z miejsca — Sznaćówna 224, w wyż — Bytomska 132, kula — Lubkowiczówna 8.80, oszczep — Solorówna 24.52, 4×100 m — Roździeń 55.6, 4×200 m — Stadjon 1:57.6.

Wyniki kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Lwowa były następujące: 60 m — Strojna 8.8, 100 m — Zosia 14, 200 m — Wisia 30.7, 800 m, w dal, kula i dysk —

Nuna 3:06, 391, 8.37 i 22.35, 4×100 i 4×200 m — Sokół II 60.4 i 2:08, w dal z miejsca — Wisia 207, w wyż — Krokowska 123.

Kobiece mistrz. Krakowa dały wyniki: 60 m, 800 m, kula i dysk — Babrajówna 8.7, 2:49.4, 7.73 i 23.82, 100 m, 80 m płotki w dal z miejsca, w wyż, w dal i oszczep — Freiwaldówna 13.2, 13.7, 240, 129, 456 i 21.68, 200 m — Szulakówna 30, 4×100 i 4×200 m — Makabi 57 i 2:03.2.

Kobiece mistrz. Wilna dały rezultaty: 60 m — Sirotówna 8.6, w dal, kula, dysk, oszczep — Lewiczówna 419, 10.95, 31.11 i 28.76, w wyż — Ozekówna 125.

W Poznaniu rozegrano pięciobój o mistrzostwo Poznania wygrany przez Balcera 3123 pkt przed Pernakiem 3017 pkt i Muszyńskim 2250 pkt. Najlepszy wynik miał Balcer na 200 m 23.5. Pozatem w biegach sztafetowych bieg 10×100 m wygrał AZS 2:30.8, a bieg 800, 400, 200, 100 m — AZS 4:01.2.

Mecz lekkoatletyczny Warszawa—Białystok odbędzie się 6 lipca w Białymstoku.

Kusociński i Petkiewicz startują w Londynie 4 i 5 b. m.

Z powodu braku terminów Petkiewicz i Kusociński zmuszeni byli zrezygnować z zaproszeń do Brukseli, Koloji, Amsterdamu, Brna i Sztokholmu.

Kobiece obóz lekkoatletyczny dla kandydatek do Igrzysk Kobiecych rozpocznie w CIWF na Bielanych w dniu 1 sierpnia.

Zarząd PZLA uchwalił wprowadzić karty zgłoszeń do zawodów a zawody międzynarodowe, mistrzostwa Polski i okręgowe. Zawodnik, który podpisze kartę startu, a nie weźmie udziału w zawodach, zostanie ukarany.

Podczas trójmecz kobiecego Wawel—Wisła—Makabi w Krakowie najwięcej zwycięstw odniosła Freiwaldówna.

3392 pkt osiągnął mistrz Warszawy w pięcioboju — Dobrakowski.

Chód 50 km o mistrzostwo Polski odbędzie się 12.X najprawdopodobniej w Białymstoku.

Walasiewiczówna ma przyjechać do Polski w końcu lipca.



Angielka Cornell (z prawej strony) wyrównywała rekord światowy w biegu 80 mtr. przez płotki — 12.2 sek.





# ARMJA „ŁUCZNIKÓW”

wyprze zagraniczne rowery z granic Polski

## ROWERY

Państwowej Wytwórni Uzbrojenia

z marką „ŁUCZNIK”



Marka Fabrycz  
„ŁUCZNIK”

SĄ CAŁKOWICIE WYKONANE W KRAJU Z KRAJOWYCH SUROWCÓW.  
Rowery „ŁUCZNIK” są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK I S-ka

LWÓW, Sapięhy 34, D/H „Automoteur”  
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”  
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski  
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki  
NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przechylna 7, Dr. K. Hohebauer  
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki  
BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman  
ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko  
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.

SKŁADNICA SPORTOWA

## „STADJON”

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31

POLECA:

Tenisowe rakiety--Piłki 1930 r.

oraz wszelkie przybory sportowe

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie katalogi



Znakomitym napojem dla sportowca po treningu

jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

## HERBATA z KOPERNIKIEM”

ŻAĐAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr: 190.100:23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FILJA MONIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKECKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.



Każdy powinien czytać

# Na Straży

Dwutygodnik Organ Wojew. Komitetu  
Wychow. Fizycznego i Przysp. Wojsk.

w Katowicach

poświęcony sprawom kultury fizycznej,  
przysposobienia wojskowego i sportu.  
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 12.— złotych,  
kwartalna 3.— złote.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności  
w Katowicach Nr. 305300.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI  
Katowice, ulica Jagiellońska,

Gmach Województwa.

KLUBY i TOWARZYSTWA SPORTOWE

już mogą zamawiać trykotaże  
podług własnych wzorów w fabryce  
trykotaży

JAN MATUSZEWSKI

WARSZAWA — NOWY-ŚWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.

# ŁODZIE SKŁADANE

## „ZENITH”

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

*Two KOMISPOD S.A.*

WARSZAWA

# „SPORT WODNY”

BOGATO

ILUSTROWANY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY

WIOŚLARSTWU,

PŁYWACTWU,

ŻEGLARSTWU

I TURYSTYCE WODNEJ

Rocznie 20 zł., kwartalnie 5 zł.,

Cena egzemplarza 1 zł.

Roczniki oprawne po 20 zł.

Adres Administracji:

WARSZAWA, ul. SENATORSKA 29.

Tel. 70-56. Konto P. K. O. 6013.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . Zł. 24.—

Półrocznie . . . . . Zł. 12.—

Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—

Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	. . . . .	Zł. 400.—
1/2	. . . . .	Zł. 210.—
1/8	. . . . .	Zł. 150.—
1/4	. . . . .	Zł. 110.—
1/8	. . . . .	Zł. 60.—
1/15	. . . . .	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.